

KS. JAN NIECIECKI

Lublin

NAGROBEK BRANICKICH
I KAPLICA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI
OBROŃCY RZECZYPOSPOLITEJ PRZED „POHAŃCEM”
W KOŚCIELE JEZUITÓW W KRAKOWIE

Jednym z najokazalszych obiektów zdobiących kościoł św.św. Piotra i Pawła w Krakowie jest pomnik Branickich-Gryfitów, panów na pobliskich Branicach i Ruszcy: Jana Klemensa, marszałka nadwornego koronnego (zm. w 1673 r.) i jego żony, Aleksandry Katarzyny z Czarnieckich (zm. w 1698 r.) oraz ich syna, Stefana Mikołaja, wojewody podlaskiego (zm. w 1709 r.) i jego żony, Katarzyny Scholastyki z Sapiehów (zm. w 1720 r.) (il. 1). Nagrobek ten wypełnia przestrzeń między pilastrami flankującymi wschodnią ścianę południowego ramienia transeptu, wspinając się aż na belkowanie. Tworzy go wielkie malowidło ściennie ujęte w ramę, zwieńczone rozbudowanym kartuszem herbowym i otoczone portretami zmarłych. Pod nim jest portal okalający przejście do położonej obok kaplicy, na którym w centrum spoczywają dwa gryfy, dźwigające na grzbietach półplastyczny sarkofag¹, a na segmentach rozsuniętego przyczółka siedzą dwie postacie alegoryczne.

Malowidło (il. 2) ukazuje fragment bitwy, z wodzem na pierwszym planie, prowadzącym wojsko do ataku na Turków. Siedzi on na wspiętym koniu, ubrany jest w kolczugę i hełm zwieńczony orłem, w ręce trzyma regiment. Przy jego nodze widoczna jest buława hetmańska. Wśród pancernych uwagę

¹ Gryfy dziś już nie istnieją, podobnie jak i korona ze wstęgą nad kartusza herbowego.

zwraca, tuż za dowodzącym, trzymający chorągiew z gryfem wojownik, w którego twarzy dopatrzeć się można cech w pewnym sensie indywidualnych. W głębi, spoza unoszącego się nad polem bitewnym pyłu, wyzierają zarysy dużego miasta z wysoką wieżą kościelną. Ponad bitwą, na obłoku podtrzymywanym przez aniołki, unosi się Madonna z małym Jezusem na kolanach, przed którą, nieco niżej, klęczy młody duchowny. Wpatruje się on w modlitewnej ekstazie w Dzieciątka, ręką wskazując na walczących.

Malowidło w nagrobku wzbudzało od dawna zainteresowanie – starano się dociec, które ze zwycięstw polskiego oręża przedstawia? Najwcześniejsza znana nam odpowiedź, zamieszczona w 1838 r. w „Przyjacielu Ludu” z Leszna, sformułowana została niejasno: obraz „wystawia” bitwę pod Chocimiem, lecz którą, z 1621 czy 1673 r.² Za tą drugą już wyraźnie opowiedział się Ambroży Grabowski. W piątym wydaniu przewodnika *Kraków i jego okolice* (z 1866 r.) pisał:

[...] wielkie wyobrażenie zwycięstwa nad Turkami pod Chocimem przez Jana Sobieskiego, jeszcze w ów czas hetmana w. kor. w r. 1673 odniesionego, tu z rozkazu jego, gdy już był królem, zawieszono; a pod tem nagrobek [...] poświęcony pamiętce Jana Klem. Branickiego z Ruszczy i familii, przez syna jego Stef. Mik. Branickiego³.

Opinia powyższa powstała w wyniku utożsamienia omawianego malowidła z innym wielkim obrazem znajdującym się niegdyś w tym samym ramieniu transeptu kościoła św.św. Piotra i Pawła, malowanym jednak na płótnie, z bitwą pod Chocimiem 1621 r., zawieszonym tam przez Jana III. Kiedy pisano o malowidle z nagrobka, sztalugowego obrazu już w kościele nie było, a informacje o nim przeniesiono na obraz zachowany, nieco je modyfikując – wiedząc, że obraz z bitwą chocimską zawieszony został przez Sobieskiego, Grabowski uznał, iż musiał on przedstawiać zwycięstwo nad Turkami w 1673 r.⁴

Obraz z bitwą chocimską 1621 r. odegrał zatem ważną rolę w zaistnieniu nieporozumienia wokół treści malowidła z nagrobka, przyczynił się także, jak

² *Kościół Ś. Piotra i Pawła w Krakowie*, „Przyjaciół Ludu” (Leszno), 4(1838), nr 52 (30 VI), s. 410. Wzmianka o malowidle w tej anonimowej, krótkiej notatce brzmi następująco: „Obraz wielki, wystawiający zwycięstwo pod Chocimem, zawieszony przez króla Jana III, jako hetmana”. Dwuznaczność powyższej wzmianki, pozornie jednoznacznie wskazującej na bitwę z 1673 r., stanie się oczywista po zapoznaniu się z dalszym stanem badań.

³ A. G r a b o w s k i, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866⁵, s. 141.

⁴ A. Grabowski rozpoznał prawdopodobnie na obrazie postać Jana Sobieskiego, co mogło go tylko utwierdzić w mniemaniu, iż malowidło przedstawia bitwę pod Chocimiem w 1673 r.

się przekonamy, do powstania tegoż malowidła. Zapoznajmy się więc nieco szerzej z jego historią, korzystając przy tym z wiadomości pozostawionych nam przez Stanisława Załęskiego⁵. O. Mikołaj Oborski, jezuita, w czasie, gdy toczyła się bitwa chocimska, miał w Kaliszu „sen czy widzenie” „zwycięstwa oręza polskiego” nad Turkami „za orędownictwem bł. Stanisława Kostki”⁶. Zdarzenie to król Władysław IV „uwiecznić kazał” na obrazie przeznaczonym „do kaplicy bł. Stanisława Kostki w bazylice królewskiej” (kościół św. św. Piotra i Pawła).

Obraz ten – pisał dalej Załęski – wielkich rozmiarów, pędzla królewskiego nadw. malarza Tomasza Dolabelli [...] albo Palmy młodszego, przedstawiał Najśw. Maryą Pannę z dzieciną Jezus na ręku stojącą na rydwanie białymi końmi ciągnionym. U stóp jej klęczy bł. Stanisław, wskazując na obóz turecki w pięknej perspektywie namiotami swemi szeroko a dumnie na wzgórzach rozsiadły i na wojska polskie potykające się z sprośnym pohańcem. Dziecię Jezus z wyrazem niewymownej słodyczy daje mu poznać, że prośba jego wysłuchana. U spodu łaciński napis [...] objaśniał znaczenie jego⁷.

Dalsze dzieje obrazu S. Załęski przedstawił w sposób następujący:

⁵ S. Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Szkic historyczny*, Nowy Sącz 1896, s. 79-81; t e n ż e, *Jezuici w Polsce*, t. III, Lwów 1902, s. 926-932.

⁶ Tamże, t. II, Lwów 1901, s. 693; t. III, s. 926-927; B. N a t o ń s k i, *Oborski Mikołaj Stanisław*, PSB t. XXIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 448. 14 VIII 1606 r. Paweł V pozwolił na oddawanie publicznej czci Stanisławowi Kosce, co było wówczas równoznaczne z beatyfikacją. 5 VII 1634 r. Urban VIII wydał nowe przepisy, które miały obowiązywać przy ogłaszaniu świętych, stąd prawdopodobnie przesunięcie kanonizacji bł. Stanisława o sto lat (S. B o ń k o w s k i, *Święty Stanisław Kostka*, w: *Polscy święci*, t. VIII, red. J. Bar, Warszawa 1987, s. 172-173).

⁷ Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 79; t e n ż e, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 931. Załęski podaje „wierny przekład” napisu: „Gdy Osman cesarz turecki po niesłuchanej klęsce swoich [...] [w] bitwie pod Chocimem o zawarcie pokoju z Polakami uklada się, ujrza-no przebłogosławioną Matkę Bożą, jedyną chrześcijaństwa twierdzą z dzieciną Jezusem jadącą na rydwanie a przynoszącą nagły ratunek Polsce a to na modlitwę błagalną bł. Stanisława Kostki Tow. Jez. za ojczyznę prawie już ginącą. I oto gdy Zygmunt III, niezwyciężony król Polski z popołitem ruszeniem szlachty do obozu swego wojska nadciąga, gdy niesławą okryty nieprzyjacieli z granic ustępować musi – w tym czasie świętą tegoż boskiego patrona głowę, z innej strony królestwa przywozi do Polski z powszechną wszystkich radością Przewieleb. ks. Achazy Grochowski, biskup Łucki z Rzymu od Wieleb. O. Mucyusza Vitelleschi, generała Tow. Jezus. otrzymaną w darze dla tegoż króla, którą teraz Władysław IV syn i w królestwie następca szczęśliwy dla bazyliki św. Ap. Piotra i Pawła przeznacza, na wieczną pamięć rzeczy, na publiczną pociechę pobożności polskiej, na uczczenie Świętych patronów królestwa. Roku pańskiego 1641” (t e n ż e, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 79-80).

Obraz wymalowany został w 1641 r., ale nie wiem już, z jakich powodów pozostał on ozdobą sali zamkowej w Warszawie przez lat 35⁸.

Dopiero prawy Turków pogromca król Jan III, który jako hetman w. k. świetniejsze jeszcze, także pod Chocimem, nad nimi odniósł zwycięstwo 10 listopada 1673 r., wykonał pierwotny zamiar Władysława IV. Po koronacji swej w lutym 1676 r., obecny był z dworem i panami na nabożeństwie w bazylice św. Piotra. [...] Po nabożeństwie król oglądał bazylikę, a uradowany jej wspaniałością i Jezuitom zawsze łaskawy, podarował ów obraz bitwy chocimskiej bazylice i kaplicy bł. Stanisława, do której pierwotnie był przeznaczony [...]. Co się potem [po 1773 r., a więc po zniesieniu zakonu Jezuitów] z onym obrazem stało, w czyje on przypadł ręce, odszukać nie mógłm⁹.

Propozycja Ambrożego Grabowskiego, by odczytać treść malowidła nad nagrobkiem „Jana Klemensa Branickiego z Ruszczy i familii” jako przedstawienie bitwy pod Chocimem w 1673 r., przyjęła się powszechnie. Powtarzana była, z błędami i niedomówieniami, w przewodnikach po Krakowie: Władysława Łuszczkiewicza z 1875 r.¹⁰, pod redakcją Józefa Rostafińskiego z 1891 r.¹¹ oraz Józefa Jezierskiego z 1908-1909 r.¹² Za zwycięstwem

⁸ Tamże, s. 80. Władysław Tomkiewicz powołując się na *Gościniec* Adama Jarzębskiego sugerował, iż obraz ten znajdował się w Pokoju Marmurowym Zamku Warszawskiego (W. Tomkiewicz, *Dolabella*, Warszawa 1959, s. 61). Jerzy Lileyko wysunął natomiast przypuszczenie, że malowidło to umieszczone było jako plafon lub jako obraz ścienny w obszernej Sieni Gwardii tegoż zamku, skąd zostało usunięte około r. 1680-1681 w związku z przebudową Sieni na dwa gabinety dla Jana III (J. L i l e y k o, *Prace na Zamku w czasach Jana III*, w: *Siedem wieków Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa 1972, s. 116; t e n ż e, *Z rozważań nad programem ideowym pokojów królewskich na Zamku Warszawskim za Wazów*, „Rocznik Warszawski”, 15(1979), s. 187-188; t e n ż e, *Zamek Warszawski rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569-1763*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 68-69).

⁹ Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 932; t e n ż e, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 81. Po kasacie jezuitów kościół był pod zarządem Komisji Edukacji Narodowej, w 1786 r. został przekazany cystersom z Mogiły, od 1796 do 1809 r. był kościołem garnizonowym, w 1835 r. stał się świątynią parafialną parafii Wszystkich Świętych (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 320).

¹⁰ „U wejścia do jednej z kaplic znajduje się pomnik Jana Klemensa Branickiego, hetmana w. koronnego zm. 1773 z obrazem bitwy pod Chocimem” ([W. Ł u s z c z k i e w i c z], *Przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień potrzebnych dla podróżnych*, Kraków 1875, s. 80). W przewodniku tym, podobnie jak i w następnym z r. 1891 (por. przypis 11), wskutek nieuwważnego odczytania tekstu A. Grabowskiego, pomylono Jana Klemensa Branickiego, marszałka nadwornego koronnego, zmarłego w 1673 r., z jego wnukiem, również Janem Klemensem, hetmanem wielkim koronnym, zmarłym w 1771 r. (dawniejsza literatura podawała r. 1773 jako rok jego śmierci).

¹¹ „Ponad wejściem do niej [kaplicy] jest obraz zwycięstwa Sobieskiego pod Chocimem w r. 1673, a poniżej pomnik hetmana w. kor. Jana Klemensa Branickiego zm. 1773” (*Przewodnik po Krakowie i okolicy*, red. J. Rostafiński, Kraków 1891, s. 149).

chocimskim Jana Sobieskiego opowiedział się również Feliks Kopera w *Pomnikach Krakowa*, wydanych w 1904 r.¹³ Później, w 1926 r., autor ten w książce o nowożytnym malarstwie polskim wyraził opinię, że obraz ów, powstały w kręgu żółkiewskiej działalności Martino Altomontego, został wtórnie „wcielony do nagrobka Branickich i przemalowany”¹⁴.

W tym czasie Stanisław Załęski w dwu pracach: *OO. Jezuici przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie* z 1896 r. oraz *Jezuici w Polsce*, tom trzeci, z 1902 r., przedstawił zupełnie nową interpretację treści malowidła. Pisał:

U wejścia do kaplicy św. Relikwii, czyli w wschodniej ścianie kaplicy św. Stanisława mauzoleum Branickich [...], wznoszące się aż pod sklepienie kościoła. Tło jego stanowi obraz nieznanego pędzla z XVIII wieku, przedstawiający Jana Klemensa Branickiego, marszałka w. n., jak w walnej bitwie pod Beresteczkiem 1651 jako rotmistrz króla JM., gromi pierzchających Tatarów na czele własnej chorągwi. Nad pobożowiskiem unosi się w obłokach bł. Stanisław Kostka błagający Matkę Bożą z dzieciną Jezus na rękę o zwycięstwo¹⁵.

„Król Jan Kazimierz, a za nim naród cały” przypisywał zwycięstwo berestecckie orędownictwu tegoż błogosławionego, „którego ujrzeć miały w obłokach zastępy polskie modlącego się do Matki Bożej”. Sam król

wyprawiając się z wojskiem pod Beresteczko, zatrzymał się w Lublinie i długo modlił się przed onym „obrazem płaczącym” [bł. Stanisława Kostki] z domu Jana Kucharza do kościoła 1632 r. wniesionym, który znów po te czasy obficie łzami się zalewał, polecając gorąco siebie i wojsko i rzplę potężnemu jego orędownictwu¹⁶.

¹² „Ponad wejściem do kaplicy [...] wisi wielki obraz przedstawiający zwycięstwo Jana Sobieskiego nad Turkami pod Chocimem w r. 1621 [sic!]” (J. J e z i e r s k i, *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy*, Kraków 1908-1909, s. 18).

¹³ „W kościele św Piotra w Krakowie mieści się pomnik Klemensa Branickiego z Ruszczy zmarłego r. 1673. Nagrobek umieszczony jest jako supraporta nad drzwiami wiodącymi do kaplicy [...]. Środek wypełnia obraz malowany na płótnie, przedstawiający zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem w r. 1673”. (F. K o p e r a, *Pomniki Krakowa*, t. III, Kraków–Warszawa 1904, s. 274).

¹⁴ T e n ż e, *Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII wieku (renesans, barok, rokoko)*, Kraków 1926, s. 242.

¹⁵ Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 92-93.

¹⁶ Tamże, s. 93; t e n ż e, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 940-941. Obraz bł. Stanisława Kostki „płakał” 31 VII 1632 r. w domu Jana Kucharza na przedmieściu w Lublinie (tamże, s. 934-935). Zapewne modlitwa króla w Lublinie przed bitwą beresteccką legła u podstaw legendy, zanotowanej przez Piotra Pękalskiego. Za Jana Kazimierza Tatarzy mieli jakoby otoczyć Lublin. „Król całą noc strawił na modlitwie w kościele przed wizerunkiem św. Stanisława Kostki i uczynił ślub przed rozpoczęciem bitwy, że ten obraz jego złotą ozdobi

Zasługą S. Załęskiego jest zatem, że jako pierwszy uznał, iż omawiane malowidło (dla niego wciąż obraz sztalugowy¹⁷) jest integralnie związane z mauzoleum Branickich i powstało wraz z nim na początku XVIII w.¹⁸

W 1930 r. Mieczysław Skrudlik w książce *Królowa Korony Polskiej* poświęcił osobny rozdział: *Pod Chocimem, pod Beresteczkiem i pod Lwowem* obrazom z krakowskiego kościoła św.św. Piotra i Pawła, ilustrującym bitwy, „na których losach zaważyło orędownictwo Najśw. Panny i św. Stanisława Kostki”¹⁹. Były to dwa malowidła z kaplicy transeptowej, omawiane wcześniej przez Załęskiego. Przedstawienie na malowidle z pomnika doczekało się w ten sposób pierwszego szerszego opracowania²⁰. Skrudlik podsumował dotychczasowe próby odczytania treści obrazu²¹ i zaproponował własne rozwiązanie. Zasugerowany opiniami Załęskiego i Kopery, postanowił je połączyć. Uznał, za Załęskim, że malowidło (określone po raz pierwszy jako „fresk”²²) przedstawia „fragment bitwy pod Beresteczkiem, mianowicie atak chorągwi Jana Klemensa Branickiego na sprzymierzoną armię kozacko-tatarską”²³. Jest to wszakże wynikiem przemalowania – kontynuował Skrudlik, już pod wpływem Kopery – którego dokonano w czasie, gdy

sukienką. Tej samej nocy, w której się król modlił, szyki nieprzyjacielskie ujrzały w powietrzu wielką jasnością otoczonego młodzieńca w sukni jezuickiej i w dniu następnym w boju porażone, ucieczką się ratowały, a Lublin został oswobodzony” (P. P e k a l s k i, *Żywoty świętych patronów Polski*, Kraków 1862, s. 568). W Lublinie kult bł. Stanisława Kostki szerzył się już wcześniej. Na przykład 21 XI 1630 r. odbył się tam proces, na którym 99 świadków zeznało: „[...] za przyczyną bł. Stanisława Kostki Soc. Jesu, któremuśmy nas wszystkich i wszystko miasto nasze przez ślub przeszłego i terażniejszego roku podczas złego powietrza z ufnością pod opiekę oddali, doznaliśmy cudownej obrony od morowego powietrza” (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 933).

¹⁷ „[...] po dziś dzień wisi na wschodniej ścianie kaplicy jego [bł. Kostki] w bazylice św. Piotra w Krakowie, wielkich rozmiarów obraz ex-voto, przedstawiający się wśród beresteckiej bitwy wojskom Stanisława i wiodącego je do zwycięstwa” (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 940-941).

¹⁸ T e n ż e, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 93-94.

¹⁹ M. S k r u d l i k, *Królowa Korony Polskiej. Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce*, Lwów 1930, s. 195-203.

²⁰ Tamże, s. 199-203.

²¹ Tamże, s. 199. Skrudlik wymienił w przypisie tylko część publikacji, z których pochodzą referowane poglądy. Niektórych można się domyślić, nie wiadomo jednak, według kogo „fresk ten wyobraża Jana III pod Wiedniem”.

²² „Jest to fresk nieco już zniszczony, wypłowiały i przemalowany” (tamże, s. 199).

²³ Tamże, s. 202.

wojewoda podlaski Stefan Mikołaj Branicki, przystąpiwszy do wzniesienia w kościele św. Piotra i Pawła mauzoleum, poświęconego pamięci swego ojca Jana Klemensa, marszałka nadwornego koronnego, zmarłego w r. 1673, polecił dawny fresk wcielić do całości pomnika. Wówczas to ujęto malowidło w ramę, ozdobiono Gryfami, herbem Branickich i portretami członków tej rodziny, złączono ją architektonicznie z bazą mauzoleum i fresk częściowo przemalowano²⁴.

Pierwotnie jednak obraz ukazywał nie bitwę pod Chocimiem z 1673 r., jak uważał Kopera, ale pod Lwowem z 1675 r. „*Bitwa pod Lwowem* – dodawał Skrudlik – powstała za życia króla Jana III. Nazwisko jej twórcy nie jest nam znane, nie ulega tylko kwestii, że jest to obraz artysty włoskiego lub na wzorach włoskich, ściśle mówiąc, rzymsko-neapolitańskich, wyszkolonego malarza”²⁵.

Na poparcie powyższej interpretacji M. Skrudlik nie potrafił jednakże przedstawić przekonujących argumentów. I tak, za przemalowaniem pierwotnego malowidła na bitwę pod Beresteczkiem miało świadczyć, jak pisał sam autor, wprowadzenie „tej jednej tylko przemiany” – „proporca z herbem Gryf w miejsce dawnego, królewskiego znaku”²⁶.

Malarz, wykonawca woli Stefana Mikołaja Branickiego – przyznawał – nie zatarł, ani nie zmodyfikował postaci i rysów twarzy króla Jana III Sobieskiego, nie zamienił widniejącej w tle obrazu sylwety murów Lwowa na pola pod Beresteczkiem, nie usunął wreszcie postaci św. Stanisława Kostki²⁷.

Powyższa argumentacja czyni wrażenie, że Skrudlik, zafascynowany odnalezioną przez siebie w *Diariuszu* Stanisława Oświęcima wzmianką o udziale Jana Klemensa Branickiego w bitwie beresteckiej²⁸, postanowił wbrew oczy-

²⁴ Tamże, s. 201.

²⁵ Tamże, s. 203.

²⁶ Tamże, s. 202. Ów „znak królewski” to, jak pisze Skrudlik, „na drzewcu skrzydło orle, znak obecności majestatu królewskiego i wodza naczelnego wśród wojsk” (tamże, s. 201).

²⁷ Tamże, s. 203. M. Skrudlik nie wiedział, że również zwycięstwo pod Beresteczkiem łączono ze wstawiennictwem bł. Stanisława Kostki, o czym pisał S. Załęski w cytowanym zresztą przez Skrudlika tomie.

²⁸ Tamże, s. 202. S. Oświęcim pod datą 10 VII 1651 r. (a nie, jak podaje Skrudlik, 29 VI 1651 r.) zapisał: „Kałamarz srebrny wielki Chmielnickiego i ze wszystkimi listami od cesarza tureckiego, chana krymskiego, cara moskiewskiego, od Rakoczego, Panu Branickiemu cessit, ale listy Królowi oddane” (przy podziale łupów po bitwie pod Beresteczkiem) (*Stanisława Oświęcima Dyaryusz 1643-1651*, wydał W. Czermak, Kraków 1907, s. 354). Władysław Czapliński w biogramie J. K. Branickiego nie wspomina o jego udziale w bitwie beresteckiej, pisze natomiast, że „w 1663 wyruszył z królem na wyprawę moskiewską” (W. C z a p l i Ń s k i, *Branicki Jan Klemens, herbu Gryf (zm. 1673)*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 403-404). Osta-

wistości obstawać przy swej tezie. Przytoczył też nieprzekonujące argumenty, by udowodnić, iż pierwotne malowidło ukazywało bitwę pod Lwowem z 1675 r. Pisał, że bitwie chocimskiej z 1673 r.

przeżyła widniejąca na planie trzecim obrazu sylweta miasta, zgodna z widokami Lwowa z XVII w.²⁹, a przede wszystkim górna część kompozycji z postaciami Madonny i św. Stanisława Kostki, a po bitwie pod Chocimem za hetmaństwa Sobieskiego składało wojsko dziękczynienia św. Michałowi archaniołowi, który w dniu tym patronował szeregom polskim³⁰.

tecznie nie ma całkowitej pewności, czy wymienionym przez Oświęcimą „Panem Branickim” był ten właśnie, bardzo młody wówczas, Jan Klemens (1634-1673), czy też jego ojciec, również Jan Klemens (ok. 1599-1657). Napis na nagrobku informuje, że Jan Klemens (młodszy) zmarł mając lat 39, co wskazuje, że urodził się w 1634 r. Włodzimierz Dworzaczek (*Genealogia*, Warszawa 1956, tablica 152) podaje zatem błędnie datę jego urodzenia o 10 lat wcześniej.

²⁹ W innym miejscu M. Skrudlik tak to uzasadnia: „W tle piętrzą się zarysy miasta, widać wysokie budynki kościołów, strzelają w górę smukłe wieżyce. Ogólna sylweta grodu przypomina widoki Lwowa z XVII stulecia” (S k r u d l i k, dz. cyt., s. 201).

³⁰ Tamże, s. 203. Zwycięstwo pod Chocimiem odniesione zostało 11 XI 1673 r., a więc w dniu św. Marcina. Jan Sobieski uczcił tegoż świętego obrazem, zapewne wotywnym, umieszczonym w fundowanym przez Sobieskich kościele karmelitanek bosych we Lwowie, obecnie przechowywanym w kościele w Bejskach (M. M o r k a, *Tematyka batalistyczna w sztuce dworu Jana III*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 53(1991), nr 1-2, s. 8). Jednak za wiktoryę chocimską „składało wojsko dziękczynienia” szczególnie bł. Stanisławowi Kostce (por. przypis 38). Trzeba bowiem pamiętać, iż poszczególne zwycięstwa przypisywano w Rzeczypospolitej nieraz wstawiennictwu kilku świętych. W XVII w. w ich gronie znajdował się zwykle bł. Stanisław Kostka oraz patron dnia, w którym odbyła się bitwa. Wierzono zatem, że zwycięstwo pod Beresteczkiem w 1651 r. wymodlili, poza bł. Stanisławem Kostką, także Matka Boska i św. Michał Archanioł, w czasie bitwy pod Chocimiem w 1673 r. za walczącymi wstawiał się nie tylko bł. Stanisław, lecz również św. Marcin, bł. Salomea i znowu św. Michał Archanioł, zwycięstwo pod Wiedniem w 1683 r. wiązano z pomocą św. Jacka, a pod Parkanami w tymże roku, Matki Boskiej Loretańskiej. Przypomnijmy jeszcze, że bł. Stanisław Kostka dopomagał podczas bitwy pod Chocimiem w 1621 r. i pod Lwowem w 1675 r. Przy okazji sprostujmy, za Jakubem Sito, że bł. Jan z Dukli obronił Lwów przed Kozakami i Tatarami w 1648 r., a nie, jak sądzili F. Kopera i A. Czołowski, przed Turkami w 1672 r. (K o p e r a, *Malarstwo w Polsce*, s. 242; S k r u d l i k, dz. cyt., s. 202, 203; A. C z o ł o w s k i, *Ikonografia wojenna Jana III*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2(1930), z. 2, s. 206; J. M i e l e s z k o, „*Orationes Tuae Hyacinthe*” (nr 140), w: *Chwała i sława Jana III w sztuce i literaturze XVII-XX w. Katalog wystawy jubileuszowej z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej*, Muzeum w Wilanowie, Warszawa 1983, s. 192-193; W. B a ł d o w - s k i, *Medal z okazji przesłania Innocentemu XI przez Jana III chorągwi sułtańskiej zdobytej w bitwie pod Parkanami* (nr 210), tamże, s. 225-226; H. W i d a c k a, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 104, 110-111; J. T. P e t r u s, *Święty Marcin, ze sceną bitwy pod Chocimiem (r. 1673)* [nr 58], w: *Odsiecz Wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa w Zamku Królewskim na Wawelu w trzechsetlecie bitwy. Tło historyczne*

Prace S. Załęskiego i M. Skrudlika niewątpliwie rozszerzyły stan wiedzy o obrazie z nagrobka. Jednak zawarte w nich próby odczytania treści malowidła nie miały szans, by znaleźć uznanie w oczach kolejnych badaczy. Tadeusz Mańkowski w artykule *Malarstwo na dworze Jana III z 1690 r.*, zignorawszy całkowicie ustalenia obu autorów (może ich nie znał?), powtórzył za F. Koperą, że obraz (sztalugowy³¹), przedstawiający niegdyś zwycięstwo pod Chocimiem z r. 1673, później „przemalowano i włączono w epitafium Branickich”. Od siebie dodał, że postać z chorągwią została „przemalowana na Piotra Branickiego”³² oraz że „bliższe porównanie obrazu z epitafium ze znanymi nam innymi dziełami pędzla [Jerzego Eleutera] Szymonowicza, każe ten ostatni obraz przypisać także jego ręce”³³. Opinię Mańkowskiego ostrożnie poparł Władysław Tomkiewicz, wzmiankując w 1970 r. o „przemalowanej scenie batalistycznej, wmontowanej w grobowiec Branickich w kościele św. Piotra w Krakowie”³⁴.

W 1956 r. ukazała się monografia Kacpra Bażanki pióra Olgierda Zagórowskiego. Wśród dzieł architekta autor wymienił także krakowski nagrobek Branickich. Ustalił na podstawie badań archiwalnych, że prace przy nim „ukończono przed czerwcem r. 1725”. O obrazie w nagrobku pisał: „Ośrodkiem wyższej kondygnacji [pomnika] jest [...] wielkie malowidło ściennie, przedstawiające udział Stefana Branickiego w bitwie pod Chocimiem w r. 1673”³⁵. Wzmiankę powyższą, choć tak krótką, można uznać za punkt zwrotny w badaniach nad omawianym malowidłem. Zagórowski definitywnie zakończył wcześniejsze domniemywania, jaką techniką zostało wykonane³⁶,

i materiały źródłowe, t. I-II, Kraków 1990, s. 111-112; J. S i t o, *Thomas Hutter (1696-1745) rzeźbiarz późnego baroku*, Warszawa-Przemyśl 2001, s. 87).

³¹ T. M a ń k o w s k i, *Malarstwo na dworze Jana III*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 12(1950), nr 1-4, s. 231. Autor nie mówi wprost, że obraz, dzieło Szymonowicza-Siemiginowskiego, jest sztalugowy, wynika to jednak jednoznacznie z następującego sformułowania: „Szymonowicz nie był malarzem fresków i nie był obeznany z techniką tego rodzaju malarstwa”.

³² Tamże, s. 233. Imię Piotr pojawiło się w wyniku niewątpliwego niedopatrzenia T. Mańkowskiego.

³³ Tamże, s. 231, 233-234.

³⁴ W. T o m k i e w i c z, *Pędzlem rozmaitym. Malarstwo okresu Wazów w Polsce*, Warszawa 1970, s. 74. Autor w przypisie 84 na s. 239 dodaje, że T. Mańkowski „przypisuje ten obraz J. Eleuterowi Szymonowiczowi”.

³⁵ O. Z a g ó r o w s k i, *Architekt Kacper Bażanka około 1680-1726 r.*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18(1956), nr 1, s. 102.

³⁶ O. Zagórowski określił też ogólnie kolorystykę obrazu: „Kolorystycznie pomnik tworzy

uznał, iż powstało ono razem z całym mauzoleum (przed czerwcem 1725 r.), w dodatku dojrzał na nim Stefana Mikołaja Branickiego, biorącego udział w bitwie z Turkami pod – i to było jedynym jego potknięciem – Chocimiem w 1673 r. Pomyłka ta nie powinna jednak dziwić – tak głosiła powszechna, stuletnia już niemal tradycja, za którą zresztą wiele zdawało się przemawiać. W obrazie bowiem bez trudu rozpoznać można było Jana Sobieskiego (i to z buławą hetmańską³⁷), a także św. Stanisława Kostkę, opiekuna wojsk polskich pod Chocimiem w 1673 r. (bł. Stanisław Kostka niedługo przed tą bitwą, w 1671 r., ogłoszony został przez Klemensa X „przedniejszym Patronem królestwa polskiego”, ponadto zwycięstwo zostało odniesione 11 listopada, tuż przed jego świętem³⁸). Podobnego zdania był w 1986 r. Mieczysław Morka³⁹ i jeszcze później, w 1993 r., Michał Rożek⁴⁰.

zespół czerni marmuru dębnickiego, różowego marmuru paczółtowickiego, złocien drewnianych części rzeźbionych i jasnych, delikatnych barw malowidła” (tamże, s. 102).

³⁷ Buława hetmańska pod prawym kolaniem Jana III na portrecie konnym sztychowanym według Jerzego E. Siemiginowskiego przez Charles de la Haye, od którego zresztą wywodzi się genetycznie wizerunek króla na malowidle w pomniku Branickich, niepokoiła jeszcze Mariusza Karpowicza. Uważał on, że „Pod Wiedniem buława już nie przysługiwała Sobieskiemu, tylko pod Chocimem” (M. K a r p o w i c z, *Jerzy Eleuter Siemiginowski malarz polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 139). Wątpliwość tę ostatecznie rozwił Mieczysław Morka cytując opinię Zdzisława Żygulskiego jun.: „Buławę przybierał często sam król jako najwyższy wódz” (M. M o r k a, *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1986, s. 129).

³⁸ „Klemens X, brewem 12 września 1671 r. ogłosił bł. S. Kostkę, pomimo że jeszcze nie był kanonizowany, „przedniejszym Patronem królestwa polskiego z wszystkimi przywilejami, jakie przysługują głównym Patronom tegoż królestwa i których zażywają św. Wojciech i Stanisław, biskupi i męczennicy“, ustanawiając przytem, aby święto nowego Patrona w pierwszą niedzielę po 13 listopada obchodzone było”. O przekonaniu Jana Sobieskiego, iż bł. Stanisław przyczynił się do zwycięstwa, świadczy list wysłany przez niego 20 XI 1673 r. z obozu pod Chocimiem, w którym donosił o „walnym zwycięstwie nad Turkami” „przez posła Glińskiego Klemensowi X, błagał o kanonizację bł. Kostki, «tego obrońcy Polski, jak niegdyś (1621 r.) przeciw Osmanom, tak teraz mego i wszystkiego wojska przeciw całemu Wschodu tyranowi»” (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 942).

³⁹ „[...] malowidło ściennie w pochodzącym z lat około 1720-1725 nagrobku Branickich” przedstawia „udział Stefana Branickiego w bitwie pod Chocimiem, a pierwszoplanowy jeździec wyraźnie nawiązuje do pozy Sobieskiego, na rycinie de la Haye”. Malowidło z nagrobka przywołał M. Morka jako przykład długiego oddziaływania kompozycji konnego portretu Jana III pędzla J. E. Siemiginowskiego (M o r k a, *Polski nowożytny portret*, s. 137).

⁴⁰ „[...] wielkie malowidło ściennie [...] w górnej części nagrobka [...] przypuszczalnie wyobraża bitwę pod Chocimiem (1673), w której brał udział Stefan Mikołaj Branicki, a wojskiem dowodził Jan Sobieski” (M. R o ż e k, *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa-Kraków 1993, s. 298).

Na wiktoryę wiedeńską 1683 r., jako na treść malowidła w pomniku po raz pierwszy wskazała, choć z pewnym wahaniem, Izabella Rejduch-Samkowa w wydanym w 1978 r. tomie *Katalogu zabytków w Polsce*. Autorka pisała: „w górnej części nagrobka wielkie malowidło ściennie ujęte w profilowaną ramę, przedstawiające bitwę pod Wiedniem (?) (1683), z portretem konnym zapewne króla Jana III Sobieskiego, wzorowanym na portrecie monarchy pędzla Jerzego Eleutera Siemiginowskiego (znanym z ryciny Charles de la Haye)”⁴¹. Sugestii Rejduch-Samkowej nie podjął Jan Samek, który w artykule z 1980 r., poświęconym symbolicznej wąskiej bramy w polskich nagrobkach portalowych, określił tematykę malowidła jako „scenę bitewną”⁴².

Malowidło z kościoła św.św. Piotra i Pawła niewątpliwie przedstawia wiktoryę wiedeńską. Dowodzą tego: występujące w nim liczne zapożyczenia z obrazu *Odsiecz Wiednia z fary w Żółkwi*⁴³ (il. 3) (wśród nich tak istotne dla identyfikacji treści przedstawienia, jak postać Sobieskiego i panorama Wiednia) oraz potwierdzone źródłowo uczestnictwo Stefana Mikołaja Branickiego w bitwie wiedeńskiej.

Żółkiewska *Odsiecz Wiednia* powstanie swe zawdzięcza inicjatywie Jana III Sobieskiego. Namalował ją w 1694 r. Martino Altomonte, wykorzystując (twórczo) przy opracowaniu postaci króla sztych Charles de la Haye według Jerzego Eleutera Siemiginowskiego⁴⁴. Na powiązania malowidła ściennego w pomniku Branickich z obrazem z Żółkwi musiał zwrócić uwagę Feliks Kopera, skoro uważał, iż obraz z Krakowa powstał w kręgu żółkiewskiej działalności Altomontego. Późniejsi badacze – Tadeusz Mańkowski, Izabella

⁴¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościół i klasztor Śródmieście*, 2, red. A. Bochnak, J. Samek (kościół św. Piotra i Pawła oprac. I. Rejduch-Samkowa), Warszawa 1978, s. 83.

⁴² J. S a m e k, *Porta angusta i nagrobki portalowe w Polsce (zapoznana symbolika wejścia w sztuce)*, „Folia Historiae Artium”, 16(1980), s. 144.

⁴³ Tak określa obraz z Żółkwi (eksponowany obecnie w zamku w Olesku) większość badaczy (np. Mariusz Karpowicz, Zdzisław Żygulski jun., Mieczysław Morka).

⁴⁴ M. K a r p o w i c z, *Polskie „itinerarium” Marcina Altomontego*, „Rocznik Historii Sztuki”, 6(1966), s. 109-110, 114-117; M. M o r k a, *Wzorce graficzne polskiego malarstwa batalistycznego w XVII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 46(1984), nr 2-3, s. 243-250; t e n ż e, *Polski nowożytny portret*, s. 127-131; t e n ż e, *Tematyka batalistyczna*, s. 20-21; J. T. P e t r u s, *Kościół i klasztor Żółkwi*, Kraków 1994, s. 61; Z. Ż y g u l s k i j u n., *Jan Sobieski w 300-lecie śmierci. Refleksje z perspektywy lwowskiej*, w: *Jan III Sobieski. Castrum Doloris 1696-1996. Wystawa jubileuszowa Muzeum Okręgowego im. Jacka Malczewskiego w Radomiu*, [Radom 1996-1997], s. 17.

Rejduch-Samkowa, Mieczysław Morka⁴⁵ – dostrzegli już tylko zależność postaci „pierzochlanowego jeźdźca” od „pozy Sobieskiego” na portrecie Siemiginowskiego – de la Haye (Mańkowski przypisał nawet autorstwo malowidła Szymonowiczowi). Tymczasem związek sceny bitewnej w krakowskim mauzoleum z *Odsieczą Wiednia* M. Altomontego sam się narzuca, naturalnie, w części dolnej przedstawienia, ukazującej tak jak na obrazie żółkiewskim końcową fazę bitwy, „kiedy to – jak pisze Zdzisław Żygulski – jazda polska zaatakowała namioty wielkiego wezyra” i Turcy „są w odwrocie, ale jeszcze walczą”⁴⁶. Bowiem w partii górnej zamieniono „figuralne alegorie Sławy”⁴⁷ na postacie Madonny i bł. Stanisława Kostki. Scena bitwy w nagrobku Branickich, węższa znacznie, skomponowana została z elementów zapożyczonych z przedstawienia z Żółkwi, trochę tylko poprzestawianych i nieco zmienionych. Zresztą nie jest wykluczone, że zmiany owe spowodowane zostały częściowo przez późniejsze, dość nieudolne przemalowania, powstałe przy odnawianiu zniszczonych partii malowidła⁴⁸. Istotną innowacją, z pewnością świadomą, była zamiana trzymanego za królem znaku hetmańskiego⁴⁹ na chorągiew z gryfem, którą dzierży wojownik o cechach portretowych Stefana M. Branickiego. By zauważyć owo podobieństwo, wystarczy porównać postać z chorągwią z jego wizerunkiem na podwójnym portrecie (z żoną) w tym samym mauzoleum (il. 5). I wreszcie, oba przedstawienia, z Żółkwi i Krakowa, znajdowały się w identycznych miejscach – wypełniały, wraz z obramowaniem, niemal całą ścianę wschodnią (nad portalem) w południowym transepcie.

Stefan Mikołaj Branicki „uczestniczył w kampanii r. 1683 z własną chorągwią usarską”⁵⁰, liczącą sto czterdzieści cztery konie⁵¹ (dlatego trzyma

⁴⁵ Por. przypis 39.

⁴⁶ Ż y g u l s k i, *Jan Sobieski*, s. 17.

⁴⁷ Sformułowanie Z. Żygulskiego (tamże, s. 17).

⁴⁸ Skutkiem późniejszych przemalowań mogą być np. zwracające uwagę deformacje w postaci Jana III Sobieskiego oraz zamiana noszonej przez niego na obrazie żółkiewskim „karaceny rzymskiego imperatora” (sformułowanie Żygulskiego, tamże, s. 17) na prostą kolczugę.

⁴⁹ „Znak królewski” (nazwa stosowana przez M. Skrudlika, por. przypis 26) określane jest obecnie jako znak hetmański (J. T. P e t r u s, *Fragment znaku hetmańskiego króla Jana III* [nr 278], w: *Odsiecz Wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa*, t. I, s. 209, t. II, il. 298).

⁵⁰ A także, być może, z chorągwią „wołoską” (K. P i w a r s k i, *Branicki Stefan Mikołaj*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 411).

⁵¹ Chorągiew husarska Branickiego, licząca 144 konie, wchodziła, jako jedna z 11, w skład pułku królewskiego (Z. Ż y g u l s k i jun., *Odsiecz Wiedeńska 1683*, w: *Odsiecz Wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa*, t. I, s. 70).

na obrazie chorągiew ze swym herbowym Gryfem). W 1777 r., podczas uroczystości pogrzebowych jego syna, Jana Klemensa, ks. Michał Stadnicki, pijar, mówił o nim w kazaniu, „że był to mąż sławny [...] męstwem pod Wiedniem i na Budziaku wślawiony, za które męstwo w oczach walecznego Jana III okazane, [...] stolnikostwem koronnym zaszczycony, dalej krzesło województwa podlaskiego zasiadł”⁵² (o Chocimiu nie ma w przemówieniu ani słowa). Kto wie, może na mówcę oddziałał fakt, iż pogrzeb odbywał się w kościele, w którym spoczywało ciało Stefana Mikołaja i gdzie widniało malowidło ukazujące jego udział w Odsieczy Wiedeńskiej. Wojewoda podlaski był fundatorem mauzoleum w krakowskim kościele⁵³, stąd umieszczenie w nim przedstawienia *Bitwy pod Wiedniem* nie powinno dziwić. Zdarzało się niejednokrotnie, iż uczestnicy wiktorii wiedeńskiej pragnęli, za przykładem króla, ukazać na obrazach swe czyny orężne „dla podziwu współczesnych” oraz „na pamiątkę dla synów i wnuków”⁵⁴. Treści pomnika dopełniały „łacińskie napisy [...] po obojej stronie drzwi do [...] kaplicy na czarnej

⁵² Kaznodzieja mówił też, że Stefan Mikołaj Branicki niemniej „był [...] sławny w pokoju, po kilkakrotnie z sejmu wyznaczony komisarz na komisją z kurfyrstem brandeburskim [sic!]” (L. N a b i e l a k, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, cz. I, Lwów 1864, s. 5). S. M. Branicki wślawił się męstwem „na Budziaku” (kraina nad Morzem Czarnym między Dniestrem i Dunajem) podczas wyprawy mołdawskiej w 1686 r., „stolnikostwem koronnym” został zaszczycony przez Jana III w 1688 r., natomiast „krzesło województwa podlaskiego” otrzymał już od Augusta II w 1703 r. (P i w a r s k i, dz. cyt., s. 411).

⁵³ S. Załęski pisze o tym w sposób następujący: „Dźwignął ten «bogaty i ozdobny nagrobek ojcu, matce, żonie i sukcesorom swoim» jeszcze za życia swego tenże Stefan Potocki” [oczywiste przeoczenie autora – powinno być: Stefan Branicki] (Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 94). Autor nie podaje źródła, z którego zaczerpnął zacytowane sformułowanie. Po śmierci Stefana Mikołaja (1709 r.) pieniądze na budowę pomnika wpłacała wdowa, Katarzyna Scholastyka z Sapiechów, a po jej śmierci (1720 r.) syn, Jan Klemens (Z a g ó r o w s k i, dz. cyt., s. 102).

⁵⁴ „Sprawcy i uczestnicy tych wydarzeń [Odsieczy Wiedeńskiej] posiadali intuicyjną świadomość ważności chwili, spisywali więc diariusze, relacje i raporty, w listach na gorąco utrwalali swe wrażenia, przeżycia i opinie, potem zaś zamawiali obrazowe wyobrażenia pochodów, oblężeń, krwawych potyczek i walnych bitew u rysowników, malarzy i rytowników, udzielając im szczegółowych wyjaśnień. Chętnie też dawali wykonywać swe wizerunki dla podziwu współczesnych, na pamiątkę dla synów i wnuków” (Ż y g u l s k i, *Odsiecz Wiedeńska*, s. 41). Aleksander Czołowski, opierając się na dawnych inwentarzach, wymienia kilka rezydencji „towarzyszów broni” Sobieskiego, w których znajdowały się, zwykle w stropach, obrazy ukazujące „victorie” Jana III (C z o ł o w s k i, dz. cyt., s. 201-202). Władysław Tomkiewicz dodaje, że „obrazy, gloryfikujące [...] czyny orężne” możnowładców biorących udział w tych „kampaniach” „prawie się nie przechowały”. Jako ich przykład (jedyne) przytacza scenę batalistyczną z krakowskiego pomnika Branickich (T o m k i e w i c z, *Pędzłem rozmaitym*, s. 74).

marmurowej płycie położone”, które „opiewały [...] czyny i cnoty” Stefana Mikołaja Branickiego oraz jego ojca, Jana Klemensa⁵⁵.

Malowidło w nagrobku Branickich w kościele św.św. Piotra i Pawła ukazuje zatem bitwę pod Wiedniem. Dziwić jednak może, skąd w powyższej scenie pojawiła się postać bł. Stanisława Kostki. W powszechnym przekonaniu bowiem bitwę tę łączono ze wstawiennictwem św. Jacka, nie jego. Nie jest wykluczone, że Jan III Sobieski wiązał zwycięstwo wiedeńskie także z pomocą Stanisława Kostki, wypróbowanego już wcześniej obrońcy w bojach z „Turkiem, Tatarami i Kozakami Doroszeńki”⁵⁶. Dnia 7 XII 1674 r. pisał, już jako król, do papieża Klemensa X z obozu pod Kalnikiem na Ukrainie, że obrał sobie „błogosławionego opiekuna” Stanisława Kostkę „i w tej wyprawie, po Najświętszej Maryi Pannie, Pani naszej, za pierwszego Patrona”⁵⁷. Mógł uczynić to samo (i zapewne uczynił) również podczas wyprawy wiedeńskiej. Czy jednak rzeczywiście wierzono, zwłaszcza na początku XVIII wieku, gdy powstawał nagrobek Branickich, że święty ten patronował polskim wojskom pod Wiedniem – ostatecznie nie wiemy⁵⁸. Dla umieszczenia wizerunku bł. Stanisława Kostki na omawianym malowidle w gruncie rzeczy ważne było tylko, by życzyli sobie tego oo. jezuici, gospodarze kościoła, a także, by nic przeciwko temu nie mieli fundatorzy. Do wniosku takiego prowadzi poznanie okoliczności powstania mauzoleum.

W 2. poł. XVII w. Branicy-Gryfici przenieśli miejsce wiecznego spoczynku członków swej rodziny do krakowskiego kościoła św.św. Piotra i Pawła⁵⁹.

⁵⁵ Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 94. W rzeczywistości owe „łacińskie napisy opiewały” tylko Jana Klemensa. Przypomnijmy, że Jan Klemens Branicki, ojciec Stefana Mikołaja, bił się prawdopodobnie, w młodzieńczym wieku, pod Beresteczkiem w 1651 r., a może uczestniczył i w wyprawie moskiewskiej w 1663 r. (por. przypis 28). „Cnoty” jego żony, a matki Stefana Mikołaja, Aleksandry Katarzyny, córki Stefana Czarnieckiego, były również godne upamiętnienia. S. Załęski pisał o niej: „[...] panią będąc, gdy zegnała ojca wybierającego się na wojnę, płakała że nie może być uczestniczką jego zwycięstw i chwały. Dzielna ta a miłosierna matrona umierając prosiła, aby na jej pogrzebie zaniechano wszelkich oracji i panegiryków” (tamże, s. 93).

⁵⁶ Sformułowanie S. Załęskiego (t e n ż e, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 942).

⁵⁷ Tamże, s. 942-943.

⁵⁸ Zastanawiające, że ks. Florian Jaroszewicz w życiorysie św. Stanisława Kostki, wydanym w 1767 r., nie wspomina już o wsparciu udzielonym przez tego świętego wojskom walczącym z Turkami i innymi wrogami Rzeczypospolitej (F. J a r o s z e w i c z, *Matka świętych Polska albo żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków wszelkiego stanu i kondycji, każdego wieku od zakrzewionej w Polsce chrześcijańskiej wiary osobliwą życia doskonałością słynących...*, cz. IV, Poznań 1896, s. 111-118).

⁵⁹ Mówi o tym napis na sarkofagu w pomniku Branickich: „Haec requies mea, hic habi-

Wcześniej chowani byli: najpierw w kościele parafialnym w Ruszczy⁶⁰, potem zaś w fundowanych przez siebie kaplicach⁶¹: w Niepołomicach (przy kościele parafialnym)⁶² i w Chęcinach (w klasztorze franciszkanów)⁶³, poza

tabo, quoniam elegi eam. Psal: 131. Ioannes Clemens Branicki Mareschalcus Curiae Regni. Stephan[us] Nicola[us] Branicki Palatinus Podlachiae”, co znaczy (w tłumaczeniu S. Załęskiego): „Oto odpocznienie moje, tu mieszkać będę, albowiem obrałem je sobie. Jan Klemens Branicki marszałek nadworny, Stefan Mikołaj Branicki wda podolski [błąd – powinno być: podlaski]” (Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 94).

⁶⁰ Kościół parafialny w Ruszczy, ufundowany ok. 1420 r. przez Wierzbietę z Branic herbu Gryf (zm. w 1425 r.), podstarościę krakowskiego i „stolnika Królestwa”, od początku stał się nekropolią dziedziców na Branicach (należących do parafii w Ruszczy) i Ruszczy (zachowała się jedynie płyta nagrobna Wierzbiety). Prawdopodobnie ostatnimi pochowanymi w nim członkami tej rodziny (od przełomu XV/XVI w. posługującymi się nazwiskiem Branicki) byli pierwsi przedstawiciele (według obecnego stanu badań) zrekonstruowanego drzewa genealogicznego magnackiej linii tego rodu: Mikołaj Branicki (zm. ok. 1566 r.) i jego starszy syn, Stanisław (T. Z i e l i ń s k a, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 33-34; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. I: *Województwo krakowskie*, z. 6: *Powiat krakowski*, red. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951, s. 25-26). Prawdopodobny protoplasta rodu, Klemens herbu Gryf (zm. w 1256 r.), pan na Branicach i Ruszczy, kasztelan i wojewoda krakowski, spoczywa w fundowanym przez siebie w 1228 r. kościele benedyktynek w Staniątkach (w 1793 r. znaleziono grób fundatorów, których ciała złożono w nowo urządzonej krypcie pod zakrytą; Klemensa i jego rodzinę upamiętniają malowidła ścienne w prezbiterium z 1760 r. autorstwa Andrzeja Radwańskiego) (tamże, z. 2: *Powiat bocheński*, red. J. Dutkiewicz [Staniątka oprac. Z. Boczkowska], Warszawa 1951, s. 17-21; Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 33).

⁶¹ Począwszy od Grzegorza Branickiego, młodszego syna Mikołaja, główna linia rodu pozabawiona była przez około 100 lat Ruszczy (od 1566 r., gdy starszy jego brat, Stanisław odziedziczył Ruszczę a Grzegorz otrzymał Branice, aż do czasów Jana Klemensa, zm. w 1657 r., który dobra te odkupił prawdopodobnie od potomków Stanisława) (tamże, s. 34-35). Zrozumiałe jest więc, że synowie Grzegorza Branickiego postanowili założyć nowe rodowe nekropolie. Wybór padł na miejscowości, które były siedzibami posiadanych przez nich starostw, a ponieważ ich status społeczny wzrósł (sprawowali najwyższe urzędy na skalę powiatową), wybudowali osobne kaplice.

⁶² Niepołomice leżały blisko Branic, Grzegorz Branicki i jego najstarszy syn Jan byli starostami niepołomiczkiemi, przy tutejszym więc kościele parafialnym Jan wznosił w 1596 r. kaplicę, a w niej nagrobek rodziców, Grzegorza (zm. w 1595 r.) i Katarzyny z Kotwiczów (zm. ok. 1588 r.), według projektu Santi Gucciego. Prawdopodobnie w kaplicy spoczął, poza Grzegorzem i Katarzyną Branickimi, także jej fundator Jan (zm. w 1611 r.), być może też dwaj synowie Jana: Zygmunt (zm. w 1629 r., kanonik krakowski i proboszcz w Chrobrzu) oraz Piotr (zmarły bezpotomnie ok. 1624 r.) (J. Z. Ł o z i ń s k i, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520-1620*, Warszawa 1973, s. 138-141; Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 34).

⁶³ Młodszy syn Grzegorza Branickiego, Stanisław (zm. w 1620 r.) i syn Stanisława, Jan Klemens (zm. w 1657 r.), byli starostami chęcińskimi. W Chęcinach zatem, przy klasztorze franciszkańskim (na osi północnego kruzganku) wzniesli kaplicę pw. św. Leonarda. Powstała ona w dwu etapach: zbudowana została prawdopodobnie w latach 1605-1607 na zlecenie Stanisława Branickiego (w trakcie prowadzonej jego kosztem w tychże latach rozbudowy klasztoru),

tym pojedynczy przedstawiciele rodu spoczęli w kolegiacie w Tarnowie⁶⁴ i na Jasnej Górze w Częstochowie⁶⁵.

Powodów wyboru kościoła jezuitów na rodzinną nekropolię było pewnie kilka. Stołeczny Kraków leżał blisko ważnych pod względem prestiżowym Branic i Ruszczy⁶⁶, a kościół św.św. Piotra i Pawła był w nim w 1673 r. (roku śmierci pochowanego tu Jana Klemensa, marszałka nadwornego koronnego) najokazalszą barokową, a więc modną, świątynią⁶⁷. Miało to znaczenie w sytuacji, gdy ranga rodziny została świeżo podniesiona przez tegoż

po czym przebudowano ją z inicjatywy Jana Klemensa i jego żony, Anny Beaty z Wapowskich (zachowały się wykonane w stiuku: data ukończenia przebudowy – 1641 oraz herby małżonków – Gryf i Nieczuja) (Ł o z i ń s k i, dz. cyt., s. 178, 180-181; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo kieleckie*, z. 4: *Powiat kielecki*, red. T. Przykowski, Warszawa 1957, s. 15-17). W krypcie pod kaplicą złożone zapewne zostało ciało Stanisława. Nic jednak nie wiadomo o ewentualnym jego pomniku (w ciągu swych dziejów kaplica uległa znacznej dewastacji). Być może jednak nigdy on nie powstał. Jan Klemens zaprzestał bowiem chyba urządzania rodzinnego mauzoleum w dość przypadkowych przecież Chęcinach (w 1640 r. cedeował nawet starostwo chęcińskie na syna Stanisława), zwłaszcza gdy po bezpotomnej śmierci Piotra Branickiego, syna Jana (ok. 1624 r.) przeniosła się na niego główna linia rodu oraz gdy, już później, znacznie wzrosła jego pozycja społeczna wskutek skupienia w swych rękach licznych królewskich i urzędów (był starostą chęcińskim, wielickim i bocheńskim, żupnikiem chęcińskim, chorążym i podkomorzym krakowskim) i dzięki korzystnemu pod względem majątkowym ożenkwowi (Anna Beata z Wapowskich wniosła w posagu odziedziczone po Pileckich dobra tyczyńskie) (Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 34-35). W tym świetle wymowny staje się fakt pochowania go nie w Chęcinach, ani nawet nie w odzyskanej przez niego Ruszczy, lecz w kaplicy jasnogórskiej.

⁶⁴ Trzeci z synów Grzegorza Branickiego, najmłodszy Kasper (zm. w 1602 r. w wieku 27 lat, w czasie epidemii) był kanonikiem krakowskim oraz proboszczem i oficjałem tarnowskim. Stąd też jego nagrobek, ufundowany przez braci, Jana i Stanisława, a wykonany w warsztacie pogucciovskim, stanął w kolegiacie w Tarnowie (W. S z c z e b a k, *Przewodnik po bazylice katedralnej w Tarnowie*, Tarnów 1996, s. 67-68; Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 34).

⁶⁵ Na Jasnej Górze, w kaplicy cudownego obrazu, pochowany został Jan Klemens Branicki, syn Stanisława, zmarły w wieku 58 lat. „Został zabity w marcu 1657 r. prawdopodobnie przez maruderów z wojska austriackiego, gdy jechał z listami królowej z Częstochowy na Śląsk” (Z. L a s o c k i, *Branicki Jan Klemens (zm. 1657) z rodu Gryfitów z Ruszczy*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 403). Jego epitafium (z czarnego dębnika, z medalionowym portretem zmarłego), fundowane przez żonę, Annę Beatę z Wapowskich (zm. w 1659 r.), znajduje się w pierwszym przejściu od wejścia po prawej stronie, na ścianie nawy bocznej.

⁶⁶ Branice i Ruszcza, dziś w granicach Krakowa (w dzielnicy Nowa Huta), ustępowały pod względem majątkowym innym kompleksom dóbr Branickich, miały jednak duże znaczenie prestiżowe, ponieważ dawały świadectwo starożytności rodu, stanowiły też podstawę uzyskiwania tak zaszczytnych urzędów, jak wojewoda i kasztelan krakowski.

⁶⁷ A. M a ł k i e w i c z, *Barokowa architektura sakralna w Krakowie*, w: t e n ż e, *Theoria et praxis. Studia z dziejów sztuki nowożytnej i jej teorii*, Kraków 2000, s. 161-163.

marszałka, który, jako pierwszy, osiągnął magnacką fortunę⁶⁸. Poza tym Branickich łączyły z jezuitami dość liczne powiązania. Jan Klemens oraz jego żona, Aleksandra Katarzyna z Czarnieckich (zm. w 1698 r.), należeli do grona dobrodziejów krakowskiego kolegium i kościoła⁶⁹, ich syn, Stefan Mikołaj ukończył jezuickie kolegium w Warszawie (w 1669 r.)⁷⁰, wreszcie, co istotne, starszy brat marszałka, Stanisław, zrezygnowawszy ze świeckiej kariery, wstąpił do tegoż zakonu, dochodząc w nim do godności prowincjała (piastował ją w latach 1674-1677 i 1681-1684, później, do śmierci w 1688 r., był rektorem w Krakowie)⁷¹. Nic zatem dziwnego, że wybór padł na świątynię św.św. Piotra i Pawła. Związki łączące Branickich ze zgromadzeniem gwarantowały akceptację tych planów, tym bardziej, że jezuita już od r. 1601 chowali „w podziemiach bazyliki zwłoki swych dobrodziejów”⁷².

⁶⁸ Fortunę Jana Klemensa Branickiego, syna Jana Klemensa, tworzyły trzy ośrodki, uformowane z dóbr własnych i z posiadanych królewskich: 1. kompleks dóbr składających się z Branic, Ruszczy i kamienicy przy rynku w Krakowie, uzupełnianych przez starostwo sądeckie i, w mniejszym stopniu, stopnickie i chęcińskie; 2. ośrodek ruski, który tworzyły dobra tyczyńskie i starostwo krośnieńskie; 3. zespół posiadłości na Podlasiu (najważniejszy), uformowany z dóbr białostockich i tykocińskich oraz ze starostw bielskiego i brańskiego (Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 35).

⁶⁹ Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. IV, s. 768, 811. Wiadomo np., że Aleksandra K. Branicka ofiarowała do skarbcza kościoła złoty kielich (tamże, s. 783). Po latach w ślady jej poszedł wnuk, Jan Klemens Branicki (zm. w 1771 r.), który zadysponował w testamencie, by z „czary albo raczej kusza złotego, blach malowanego Czarnieckiego” wdowa „kazała kielich złoty z takową patyną zrobić i oddać do kościoła Ś. Piotra W. W. OO. Jezuitów w Krakowie”, gdzie będzie złożone jego ciało (J. N i e c i e c k i, *Testament Jana Klemensa Branickiego*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. V, red. H. Majecki, Białystok 2001, s. 13, 14, 19).

⁷⁰ Stefan M. Branicki jako wychowanek kolegium jezuickiego w Warszawie napisał w 1669 r. panegiryk na cześć króla Michała pt. *Corona novae regni felicitatis*, wydany w tymże roku drukiem (P i w a r s k i, dz. cyt., s. 411).

⁷¹ S. Branicki, ur. w 1624 r., wstąpił do jezuitów w Rzymie w 1643 r., był profesorem filozofii w Lublinie i Lwowie, teologii polemicznej w Kaliszu, był też sekretarzem prowincjała, rektorem w Poznaniu, prepozytem domu profesorów w Krakowie oraz delegatem na Kongregację Generalną do Rzymu w 1682 r.; zmarł w 1688 r. w Krakowie (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 63).

⁷² Czyniono to „za pozwoleniem jenerała zakonu Mucjusza Vitelleschi [...]. Pod całą bazyliką olbrzymi rozciągał się grobowiec, do jego wnętrza prowadziło 10 wejść schodami kamiennymi, jedne z prezbiterium, dziewięć z dziewięciu kaplic. [...] W krypcie pod prezbiterium składano ciała zmarłych jezuitów [...]. W kryptach pod kaplicami chowali się dobrodziej i dobrodziejki tychże kaplic, wszystko osobistości znaczne, do możliwych pańskich lub mieszczańskich rodzin należące. [...] Przez 172 lat, bo już 1601 r. zaczęto chować tu nieboszczyków, zapełniły się wszystkie krypty trumnami i kośćmi ludzkimi, zwłaszcza krypta pod prezbiterium [...]”. W 1802 r. rząd austriacki wywiózł wiele szczątków na cmentarz

Jest rzeczą zrozumiałą, że w kościele, w którym spoczywały ciała rodziców, Stefan Mikołaj Branicki postanowił wystawić „bogaty i ozdobny nagrobek ojcu, matce, żonie i sukcesorom swoim”⁷³ oraz, oczywiście, sobie. W sformułowaniu tym zastanawiają słowa: „i sukcesorom swoim”. Znaczą one chyba, iż miał to być jedyny w tej świątyni pomnik chwały rodu⁷⁴, a zatem dla syna i ewentualnych dalszych potomków nie było już przewidzianych oddzielnych monumentów. I rzeczywiście – pogrzeb Jana Klemensa (syna Stefana Mikołaja, zarazem ostatniego z Branickich-Gryfitów) odbył się w Krakowie (w 1777 r.)⁷⁵, lecz okazały pomnik (jego serca) powstał w kościele w Białymstoku⁷⁶. W bazylice krakowskiej „położono” jedynie (w zejściu do krypty) płytę z rytym Gryfem i inskrypcją⁷⁷.

rakowicki, „poczem zamurowano grobowce pod nawą i kaplicami [...]” (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. IV, s. 784, 789-790, 830). Obecnie krypty pod kaplicami są w większości dostępne, w zejściach do siedmiu z nich zachowały się, silnie zniszczone, płyty z marmuru dębnickiego (R e j d u c h - S a m k o w a, dz. cyt., s. 79, 82).

⁷³ Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 94. S. Załęski nie podaje źródła, z którego zaczerpnął to, ważne dla naszych rozważań, sformułowanie. Za Stefana Mikołaja Branickiego posiadłości rodu zostały jeszcze powiększone o dobra roskie w województwie nowogródzkim oraz choroskie koło Białegostoku i o prawa zastawne do włości Radziwiłłów, też blisko Białegostoku: Orli, Sobolewa i Dojlid (dobra radziwiłłowskie pozostawały w rękach Branickich przez ponad sto lat). Syn Stefana Mikołaja, Jan Klemens, nie zabiegał już o pomnożenie rodowych majątkości (poza wyprocesowaną Biliówką na Ukrainie) – starał się przede wszystkim (z wielkim powodzeniem) o królewskiej, których zgromadził tak wiele, że stały się głównym źródłem jego dochodów (Z i e l i ń s k a, dz. cyt., s. 36-39).

⁷⁴ Pomnik Branickich z kościoła św.św. Piotra i Pawła miał prawdopodobnie głosić chwałę wszystkich członków rodu, również tych wcześniejszych (przodków pochowanego w Krakowie Jana Klemensa). To chyba ich przypominać mają dwa zagadkowe rzeźbione popiersia w mauzoleum, których twarze (zwłaszcza kształt wąsów) kojarzą się ze starszymi przedstawicielami rodu (znanymi z portretów dwoma Janami Klemensami). Popiersia te nie są zatem alegorycznymi przedstawieniami antenatów pod postaciami starożytnych mężów. Nie ukazują też zapewne, jak chcieli S. Załęski (*OO. Jezuici przy kościele*, s. 93) i I. Rejduch-Samkowa (dz. cyt., podpisy pod il. 734, 735), Jana Klemensa i Stefana Mikołaja Branickich – powtarzanie w jednym nagrobku wizerunków tych samych zmarłych nie miałyby bowiem sensu. Zresztą, do tego drugiego nie jest podobny żaden z obu biustów.

⁷⁵ E. K o w e c k a, *Oprawa i ceremonia pogrzebu Jana Klemensa Branickiego w 1777 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 40(1992), nr 4, s. 493-510. W kościele św.św. Piotra i Pawła odbyły się również uroczystości pogrzebowe rodziców Jana Klemensa: Stefana Mikołaja (w 1711 r.) i Katarzyny Scholastyki z Sapiechów (w 1720 r.) (Z a g ó r o w s k i, dz. cyt., s. 106, 122).

⁷⁶ K o w e c k a, dz. cyt., s. 506-508; J. N i e c i e c k i, *Antyk w dawnej Polsce*, „Spotkania z zabytkami”, 1992, nr 2, s. 9-11. Już wcześniej w kościele w Białymstoku (od czasów Stefana Mikołaja centrum wszystkich dóbr Branickich) stanął nagrobek serc ojca i babki Jana Klemensa (t e n ż e, *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 3(1997), s. 5-18).

⁷⁷ Przykryte płytą z dębника zejście do grobów Branickich znajduje się w południowym

W czasie, gdy dojrzewały plany wzniesienia mauzoleum, jezuita rozpoczęli w świątyni przygotowania do uczczenia św. Stanisława Kostki, którego kanonizacji od 1714 r. wciąż oczekiwano⁷⁸. Kościół krakowski już wcześniej był najważniejszym sanktuarium błogosławionego w Rzeczypospolitej, dzięki przechowywanym tu relikwiom jego głowy i żebra. Głowa Stanisława Kostki, darowana Zygmuntowi III i w 1621 r. przywieziona do Polski⁷⁹, „stała się – jak pisał S. Załęski – jakby jej paladium w półwiekowej wojnie z pohańcem”⁸⁰. W 1639 r. relikwię przewieziono z Warszawy do Krakowa i w uroczystej procesji zaniesiono do bazyliki św.św. Piotra i Pawła⁸¹, umie-

ramieniu transeptu (R e j d u c h - S a m k o w a, dz. cyt., s. 82). Wzmiankę archiwalną o tej płycie przytacza Elżbieta Kowecka (dz. cyt., s. 503). Trumny z ciałami zmarłych Branickich przeniesiono do tej krypty prawdopodobnie w czasie wznoszenia mauzoleum – może już podczas przygotowań do pogrzebu Katarzyny Scholastyki w 1720 r.?

⁷⁸ Dnia 13 XI 1714 r., w uroczystość bł. Stanisława, Klemens XI „poleciał wydać i ogłosić dekret kanonizacji, która się w jakim bądź czasie odbyć może”. Kanonizację wciąż odkładano, gdyż Stanisława Kostkę chciano ogłosić świętym razem z Alojzym Gonzagą, innym młodo zmarłym jezuitą, którego proces przeciągał się. Ostatecznie kanonizacji dokonał Benedykt XIII w bazylice św. Piotra na Watykanie w dniu 31 XII 1726 r. Uroczystości w Polsce odbyły się 13 XI 1727 r. (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 946-947, 949; S. B o ņ k o w s k i, *Święty Stanisław Kostka*, w: *Polscy święci*, t. VIII, red. J. R. Bar, Warszawa 1987, s. 173).

⁷⁹ „[...] poseł królewski do Rzymu, biskup Achacy Grochowski, przywiózł 1621 roku w darze od generała zakonu [Mucyusza] Vitelleschi: żebro bł. Stanisława Kostki, dla bazyliki św. Piotra, głowę zaś (*cranium*) tegoż patrona Polski oraz relikwie bł. Borgiasza, Alojzego, Rudolfa Akwawiiwy, Magdaleny japońskiej, dla króla Zygmunta III. [...] O tę głowę (*cranium*) bł. Kostki dla Zygmunta III prosili generała «nasi, ale przede wszystkim o. [Fryderyk] Szembek». Generał nie bardzo chętnie do tej prośby się nakłonił, bo głowę przeznaczał dla kościoła il Gesu w Rzymie”. Król, głowę błogosławionego „osadziwszy w srebrnej, drogimi kamieniami zdobnej oprawie, przechowywał w zamkowej kaplicy w Warszawie. Co rok, w niedzielę przed świętem apostołów Szymona i Judy, jako dzień narodzin i wstąpienia do nowicjatu bł. Stanisława Kostki, przenosił ją własnoręcznie do kościoła Jezuitów, gdzie ją ku czci publicznej wystawiano. Wieczorem znów ją do zamku odnosił. Dwór i stolica uczestniczyła razem z królem w tem uczczeniu świętych szczątek Stanisława” (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 927-928, t. IV, s. 787).

⁸⁰ „Od zwycięstwa chocimskiego, niezmiernej, jak wiemy, dla chrześcijaństwa i Polski doniosłości, kult bł. Stanisława Kostki, dotąd prywatny raczej i jezuitki, staje się powszechno – narodowym. [...] Głowa bł. Stanisława Kostki [...] do Polski 28 lipca 1621 r. przyniesiona, stała się jakby jej paladium w półwiekowej wojnie z pohańcem” (tamże, t. III, s. 927-928).

⁸¹ „Władysław IV, wynagradzając Jezuitom przykrość wyrządzoną zamknięciem szkół ich w Krakowie, między innymi objawami swej łaskawości, podarował im tę cenną relikwię głowy bł. Kostki dekretem z Warszawy 30 kwietnia 1637 r. [...] Nie cała jednak głowa dostała się Jezuitom. Królowa bowiem Anna, wychodząc za mąż za księcia nejburskiego Filipa Wilhelma, prosiła króla Władysława o część tej św. relikwii, *cranium capitis*, co też otrzymała 1638 r. Więc tylko większa część tej głowy (bez czaszki) przywieziona została do Krakowa; złożono ją naprzód w kościele domu nowicjatu św. Macieja, a potem 22 maja 1639 r., razem

szczając ją w kaplicy Świętych Relikwii⁸². W 1718 r., a więc przed spodziewaną kanonizacją i związanymi z nią krajowymi uroczystościami, pomieszczenie to przebudowano⁸³. Wtedy zapewne powstała też myśl, by na nowo przyozdobić również położone obok ramię transeptu, nazywane od dawna kaplicą bł. Stanisława Kostki⁸⁴. Znajdował się w niej już ołtarz z obrazem przedstawiającym wizję, jaką młody jezuita miał w Wiedniu w 1566 r.⁸⁵, a na ścianie (prawdopodobnie wschodniej) wisiało znane nam malowidło z bitwą pod Chocimiem 1621 r.⁸⁶

z wielu innymi relikwiami, w uroczystej procesji wniesiono do bazyliki św. Piotra i umieszczono w kaplicy świętych Relikwii” (tamże, t. III, s. 928-931).

⁸² Kaplicę Świętych Relikwii urządzono w latach 1626-1639. Spis znajdujących się w niej niegdyś relikwii widnieje we wnęce pierwotnego portalu kaplicy (obudowanego później pomnikiem Branickich) (R e j d u c h - S a m k o w a, dz. cyt., s. 70, 78). Relikwie umieszczone były „nie tylko w ołtarzu, ale i w filarach ołtarza”. Głowa świętego i „żebro jego całe” po kasacie zakonu jezuitów pozostały w kaplicy. S. Załęski przypuszczał, że gdy w 1794 r. zabierano ze świątyni srebra na „ołtarz ojczyzny”, „zabrano oprawę, a głowę porzucono” – inwentarz kościoła z 1820 r. nie wymienia już bowiem relikwii z kaplicy (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. III, s. 930-931).

⁸³ Kaplicę Świętych Relikwii przebudowano w 1718 r. kosztem Jana Morsztyna, starosty sieradzkiego. Sklepienie jej ozdobiono wówczas malowidłami przedstawiającymi „oną procesję i oddanie głowy św. Stanisława Kostki przez Władysława króla Jezuitom i inne sceny z życia tego świętego”. Po pożarze kościoła w 1719 r. kaplicę restaurowano w 1721 r. Podczas remontu kaplicy, przeprowadzonego w 1895 r. z inicjatywy Bractwa Świętej Trójcy, wspomniane malowidła zostały zamalowane (tamże, t. III, s. 931; Z a g ó r o w s k i, dz. cyt., s. 116; Rejduch-Samkowa, dz. cyt., s. 78). W zakrystii kościoła zachował się wykonany także w 1. ćw. XVIII w. cykl trzech obrazów sztalugowych z życia świętego: *Św. Stanisław Kostka w drodze do Rzymu*, *Św. Franciszek Borgiasz przyjmuje św. Stanisława Kostkę w Rzymie* oraz *Kolokwium św. Stanisława* (tamże, s. 81).

⁸⁴ Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 79. W tym czasie prowadzono też i inne prace przy bazylice. Najpoważniejsze, trwające w latach 1720-1735, związane były z usuwaniem skutków pożaru z 1719 r., podczas którego spłonęły więzania dachowe i częściowo wyposażenie wnętrza (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 319-320).

⁸⁵ W Wiedniu, w 1566 r., Stanisław Kostka ciężko zachorował i obawiano się, że wkrótce umrze. „Naraz chory ozdrowiał. Powodem tego nagłego wyzdrowienia była wizja: Stanisław ujrzał przy swoim łóżku Madonnę z Dzieciątkiem na ręku. Maria złożyła Dzieciątko na łóżku, aby je mógł wziąć i przycisnąć do serca. Po chwili odebrała Dzieciątko z rąk Stanisława, poleciła mu wstąpić do zakonu jezuitów i znikła” (J. P a g a c z e w s k i, *Ze studiów nad ikonografią św. Stanisława Kostki*, Kraków 1927, s. 42).

Ołtarz, wraz z dwoma obrazami: *Wizją wiedeńską bł. Stanisława Kostki* w polu głównym i *Bł. Stanisławem Kostką wśród jezuitów* w kondygnacji górnej, powstał w 2. tercji XVII w. Obrazy te oraz inne elementy wystroju pierwotnego ołtarza zostały wmontowane w obecnie istniejący ołtarz, wykonany na wzór dawnego zapewne po 1864 r. (R e j d u c h - S a m k o w a, dz. cyt., s. 75).

⁸⁶ Tak uważał S. Załęski. Jego zdaniem, obraz z bitwą pod Chocimiem 1621 r.

Jezuici, na ogół niezbyt skorzy w udzielaniu zezwoleń na umieszczanie w swej świątyni pomników⁸⁷, propozycję Branickich chętnie przyjęli. Przy okazji wznoszenia mauzoleum można przecież było uczcić także św. Stanisława. Należało tylko ułożyć ideowy program monumentu, godzący umiejętnie gloryfikację świętego z chwałą rodu Branickich. Sposób, w jaki to rozwiązano, zdaje się sugerować, iż autorem tego programu był któryś z jezuitów. Kształt artystyczny nagrobka powierzono związanemu z krakowskimi jezuitami Kacprowi Bażance⁸⁸, znanemu również i Branickim⁸⁹. Na tę decyzję mógł wpłynąć fakt, że architekt był autorem pomnika Brzechffów w tej samej świątyni (powstałego w 1716 r.), mogącego służyć za wzór – dzięki analogicznemu (do pewnego stopnia) usytuowaniu – planowanemu mauzoleum⁹⁰.

W nagrobku Branickich dominuje malowidło – pozostałe elementy (z wyjątkiem portalu): portrety zmarłych, wielki kartusz herbowy - są tylko częścią

umieszczony został „prawdopodobnie nad wejściem do kaplicy św. Relikwii, a gdy potem [...] stanął na tem miejscu grobowiec Gryfów Branickich z obrazem bitwy beresteckiej, zawieszono tamten na ścianie przeciwnej, czyli zachodniej, kaplicy bł. Kostki” (Z a ł ę s k i, *OO. Jezuici przy kościele*, s. 81).

⁸⁷ Jezuici chętnie godzili się na pochówki swych dobrodziejów w krypcie kościoła, jednak rzadko udzielali zezwolenia na wystawianie w nim pomników (Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. IV, s. 790-791).

⁸⁸ O silnych związkach K. Bażanki z krakowskimi jezuitami świadczy fakt pochowania zmarłego nagle w 1726 r. architekta w kaplicy św. Michała Archanioła w kościele św. św. Piotra i Pawła. Bażanka zaprojektował dla tejże świątyni ażurowe ogrodzenie dziedzińca z posągami apostołów (lata 1715- 1722), a także, zdaniem Zagórowskiego, prowadził prace przy rekonstrukcji i nowym urządzeniu kościoła po pożarze z lipca 1719 r. (zwłaszcza ołtarz główny z lat 1725-1734 i chór muzyczny z 1733 r.) (Z a g ó r o w s k i, dz. cyt., s. 101, 116-119).

⁸⁹ Branickich łączyły z K. Bażanką liczne związki – architekt ten zaprojektował *castra doloris* na pogrzeby Stefana Mikołaja (1711 r.) i Katarzyny Scholastyki (1720 r.) w krakowskim kościele św. św. Piotra i Pawła oraz pomnik serc Stefana Mikołaja i Aleksandry Katarzyny w Białymstoku (1711 r.), przebywał też w 1711 r. na Podlasiu (tamże, s. 102, 106, 122; N i e c i e c k i, *Monument serc*, s. 9-12).

⁹⁰ Pomnik Brzechffów – Rafała, chorążego krakowskiego (zm. w 1689 r.) i jego syna, Jana, starosty krzeczowskiego (zm. w 1715 r.), „szczególnych dobrodziejów kolegium” w Krakowie, wykonany został w 1716 r. według projektu K. Bażanki staraniem egzekutora testamentu, Wojciecha Dembińskiego (Z a g ó r o w s k i, dz. cyt., s. 101-102). Nagrobek ten, podobnie jak mauzoleum Branickich, umieszczony jest nad portalem (prowadzącym tu do klatki schodowej), lecz na ścianie zachodniej kaplicy św. Franciszka Borgiasza (pierwszej od wejścia po prawej stronie) – ścianie skromniejszej rozmiarami i nieporównanie mniej eksponowanej. Oba pomniki znajdują się więc naprzeciw siebie, zamykając z obu stron ciąg kaplic południowych.

rozbudowanego jego obramienia⁹¹. Malowidło, pomyślane jako *pendant* do obrazu z bitwą chocimską⁹², ukazuje jeszcze sławniejsze zwycięstwo pod Wiedniem. W górnej partii przedstawiony został, podobnie jak na obrazie z naprzeciwka, bł. Stanisław Kostka, wstawiający się u Dzieciątka Jezus i Jego Matki za walczącymi polskimi oddziałami. Przy komponowaniu tej sceny skorzystano, być może, ze znanej *Wizji wiedeńskiej św. Stanisława Kostki* pędzla Carlo Maratty (il. 4), znajdującej się w ołtarzu rzymskiego kościoła S. Andrea al Quirinale, miejscu przechowywania ciała świętego jezuita⁹³. Niebiańska scena w *Bitwie pod Wiedniem* dopełniła w ten sposób wcześniejsze wizje bł. Stanisława, widniejące w kaplicy – na obrazie w ołtarzu i w *Bitwie pod Chocimiem*. Przedstawienia bitew głosiły ponadto, że w zmaganiach Rzeczypospolitej z wrogami chrześcijaństwa zwycięstwo było dziełem Boga, zgodnie ze słowami Jana III pisanymi do papieża spod Wiednia⁹⁴. W *Bitwie pod Wiedniem* Sobieski zatem ukazany został jako narzędzie gniewu Bożego (z nim także, w jakiejś mierze, towarzyszący mu żołnierze z Branickim na pierwszym miejscu)⁹⁵ – Turcy na malowidle padają lub uciekają przed królem, który nie dierży broni tylko regiment, bowiem nie osobiste, ludzkie męstwo wodza (i jego oddziałów), lecz moc Boża

⁹¹ Wielobarwne obramowanie malowidła, wypełniające całość ściany między pilastrami (aż do belkowania), nie jest w pełni czytelne na czarno-białej ilustracji (il. 1).

⁹² Umieszczenie pomnika Branickich na wschodniej ścianie kaplicy transeptowej pociągnęło za sobą potrzebę przewieszenia obrazu z bitwą pod Chocimiem na mniej eksponowaną ścianę zachodnią (o ile rzeczywiście wisiał on pierwotnie na ścianie wschodniej, zob. przypis 86).

⁹³ C. Maratta malując *Wizję wiedeńską św. Stanisława Kostki* (il. 4) nie trzymał się wiernie realiów zdarzenia z 1566 r. Na obrazie Stanisław ukazany jest już jako jezuita, chociaż do tego zgromadzenia wstąpił dopiero w następnym roku w Rzymie, a miejscem wizji jest bliżej nieokreślone wnętrze, przypominające bardziej świątynię, aniżeli izbę z łóżkiem chorego (por. przypis 85). Wizję wiedeńską przemienił zatem malarz w dużej mierze w apoteozę św. Stanisława Kostki („rzecz dzieje się raczej w niebie, a nie na ziemi” – P a g a c z e w s k i, dz. cyt., s. 42, 45). Ułatwiło to, oczywiście, domniemane wykorzystanie tego obrazu przy komponowaniu sceny dziejącej się w obłokach.

⁹⁴ Jak wiadomo, król Jan III wysłał po zwycięstwie nad Turkami list do papieża, zaczynający się od słów: „Venimus, vidimus et Deus vincit”. Na *Odsiecz Wiednia z Żółkwi* unoszący się w chmurach anioł przytrzymuje banderolę z werselem *Psalmu 115* (inaczej: *113 B*): „NE QUANDO DICAT GENTES UBI DEUS EST EORUM” (M o r k a, *Tematyka batalistyczna*, s. 20-21).

⁹⁵ K a r p o w i c z, *Polskie „itinerarium”*, s. 117. Zbliżony wydźwięk miało kazanie, jakim przywitano Jana III w katedrze wiedeńskiej – rozpoczynało je motto zaczerpnięte z *Ewangelii według św. Jana*: „Był człowiek posłany od Boga, którego imię było Jan” (tamże, s. 117).

przyniosła wiktoryę⁹⁶. To Boskie wsparcie w walce z „pohańcem” uzyskano za przyczyną Matki Bożej, Królowej Polski i jej wiernego czciciela, polskiego jezuitę, bł. Stanisława Kostki⁹⁷. Przy takich treściach malowidła, również część dolna monumentu Branickich nabierała nowych znaczeń – tworzący ją portal był nie tylko symboliczną wąską bramą (*porta angusta*) w rodowym pomniku sepulkralnym⁹⁸, lecz tworzył uroczystą oprawę wejścia do kaplicy Świętych Relikwii, w której znajdowały się głowa i zebro bł. Stanisława, a dwie figury: Wiary i Męstwa, siedzące na impostach przyczółka portalu, głosiły chwałę zarówno zmarłych z rodziny Branickich, jak i (a może przede wszystkim) świętego jezuitę.

Niewątpliwie, tak pomyślane mauzoleum mogło zająć eksponowane miejsce w kościele jezuitów. Niezwykle okazałe i doskonale widoczne, ukazujące przedstawiciela rodu tuż za królem w wiktorii wiedeńskiej, zaspokajało też ambicje Branickich. Nie przeszkadzało im z pewnością, że w nagrobku uho-

⁹⁶ M o r k a, *Polski nowożytny portret*, s. 131.

⁹⁷ *Bitwa pod Wiedniem* w krakowskiej kaplicy św. Stanisława Kostki różniła się w swej wymowie ideowej od innych monumentalnych przedstawień tej bitwy, znajdujących się w kościołach: od niewiele późniejszego (zapewne z lat trzydziestych, przed 1743 r.) wielkiego malowidła ściennego w kolegiacie w Opatowie i od obrazu z fary w Żółkwi, będącego (do pewnego stopnia) źródłem inspiracji dla dwu pozostałych malowideł. *Bitwa* w nagrobku Branickich gloryfikowała świętego jezuitę, umieszczając na dalszym planie osobę zmarłego fundatora, natomiast *Odsiecz Wiednia* M. Altomontego służyła przede wszystkim stworzeniu ze świątyni żółkiewskiej (wraz z trzema innymi przedstawieniami bitew) „rodzinnego miejsca trofealnego” króla Jana III (Ż y g u l s k i, *Jan Sobieski*, s. 16), a malowidło w Opatowie, z wiktoryą wiedeńską na trzech ścianach nawy transeptowej, głosiło na pierwszym miejscu (wspólnie z dwiema bitwami namalowanymi w prezbiterium: na Psim Polu i pod Grunwaldem) chwałę rycerstwa Rzeczypospolitej, zachęcając sejmikującą w kościele szlachtę do naśladowania chlubnych wzorów z przeszłości (M. K a r p o w i c z, „*Sztuka sejmikowa*” w *kolegiacie opatowskiej*, w: t e n ż e, *Sztuki polskiej drogi dziwne*, Bydgoszcz 1994, s. 189-190, 198). Mariusz Karpowicz w jednym z epizodów bitwy pod Wiedniem dopatrywał się jeszcze jednej bitwy z Turkami, jego zdaniem najprawdopodobniej pod Chocimiem w 1673 r. Bitwy tej nie wydzielała z wiedeńskiego cyklu Elżbieta Jeżewska (*Zabytki Opatowa*, w: *Opatów. Materiały z Sesji 700-lecia miasta*, red. F. Kiryk, Sandomierz 1985, s. 221). Oczywiście, wszystkie te batalistyczne przedstawienia, ze względu na miejsca, w których się pojawiły (świątynie), wskazywały na Boga, jako głównego sprawcę odniesionych zwycięstw. Zatem i sceny bitewne w Opatowie nie mogły mieć charakteru „całkowicie świeckiego”, jak pisał Karpowicz (tamże, s. 189).

⁹⁸ S a m e k, dz. cyt., s. 144. W symbolu wąskiej bramy do nieba zawarte są inne, częściej występujące znaczenia ideowe nagrobkowych portali: granica pomiędzy życiem a śmiercią oraz osoba Chrystusa (zgodnie z Jego słowami: „Jam jest brama żywota”) (por. J. B i a ł o - s t o c k i, *Drzwi śmierci: antyczny symbol grobowy i jego tradycja*, w: t e n ż e, *Symbole i obrazy w świecie sztuki*, Warszawa 1982, s. 160, 171, 178-179; S a m e k, dz. cyt., s. 151).

norowany został bł. Stanisław Kostka, wręcz przeciwnie, również oni czcili bł. Stanisława – Anna Beata z Wapowskich, matka Jana Klemensa i babka Stefana Mikołaja, pochodziła bowiem (można to wyczytać z łacińskiej inskrypcji w krakowskim pomniku) z tego samego, co Stanisław Kostka, rodu. Nic więc dziwnego, że syn Stefana Mikołaja, Jan Klemens ufundował św. Stanisławowi Kostce ołtarz w kościele w Tyczynie⁹⁹.

Mając to wszystko na względzie, wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że nie było dziełem przypadku, iż pomnik Branickich w jezuickim kościele św.św. Piotra i Pawła ukończony został w połowie 1725 r., a więc na pół roku przed kanonizacją Stanisława Kostki.

SPIS ILUSTRACJI

1. Pomnik Branickich. Kraków, kościół św.św. Piotra i Pawła. Fot. przed 1904. Według: F. Kopera. *Pomniki Krakowa*. T. III. Kraków–Warszawa 1904. IS PAN neg. nr 65407.
2. Pomnik Branickich. *Bitwa pod Wiedniem*. Kraków, kościół św.św. Piotra i Pawła. Fot. przed 1950. Według: T. Mańkowski, *Malarstwo na dworze Jana III*. „BHS”, 12(1950), nr 1-4.
3. *Odsiecz Wiednia*. Litografia P. Pillera wg rys. Münsterfelda z obrazu M. Altomontego, 1825, fragment. Według: J. T. Petrus. *Kościoły i klasztory Żółkwi*. Kraków 1994.
4. C. Maratta. *Wizja wiedeńska św. Stanisława Kostki*. Rzym, kościół S. Andrea al Quirinale. Według: J. Pagaczewski. *Ze studiów nad ikonografią św. Stanisława Kostki*. Kraków 1927.
5. Pomnik Branickich. Portret Stefana Mikołaja i Katarzyny Scholastyki Branickich. Kraków, kościół św.św. Piotra i Pawła. Fot. W. Wolny, 1957. IS PAN neg. nr 69735.

⁹⁹ Marmoryzowany ołtarz św. Stanisława Kostki z rzeźbiarską sceną cudownej komunii świętego, wzniesiony został w 1743 r. Projektantem i wykonawcą ołtarza był Gottfried Schultz, architekt i sztukator w jednej osobie. Fundacja J. K. Branickiego stanowiła kontynuację wcześniejszej, z lat około 1631-1638 – ówczesny właściciel dóbr tyczyńskich, Mikołaj Rafał Kostka, pochodzący z tego samego, co bł. Stanisław rodu, wybudował po prawej stronie prezbiterium kaplicę z ołtarzem błogosławionego oraz z kryptą, w której został pochowany (J. K o w a l - c z y k, *Późnobarokowy architektoniczny zespół kościelny w Tyczynie*, w: *Z dziejów Tyczyna i regionu*, red. A. Zielecki, Tyczyn 1998, s. 332-333, 337; t e n ż e, *Ołtarze w Tyczynie a wzory Pozza*, tamże, s. 359, 367-369).

THE BRANICKIS' TOMB AND THE CHAPEL OF ST. STANISLAUS KOSTKA,
THE DEFENDER OF POLAND AGAINST 'THE PAGAN'
IN THE JESUIT CHURCH IN CRACOW

S u m m a r y

In the post-Jesuit St Peter and St Paul church in Cracow the eastern wall of the transept's southern arm is filled with the magnificent tombstone of the Branicki family (the coat of arms – Gryf): of Jan Klemens, the Crown Court Marshal (died in 1673), his wife, Aleksandra Katarzyna née Czarniecka (died in 1698), and their son, Stefan Mikołaj, the Podlasie Voivode (died in 1709) and his wife, Katarzyna Scholastyka née Sapieha (died in 1720) (Fig. 1). The tombstone forms a big wall painting surrounded with portraits of the dead that is placed under the portal over the entrance to the chapel situated beside it. The painting shows a fragment of a battle, with the commander leading the soldiers for the fight against the Turks in the foreground. Over the battle the Virgin Mary with Infant Jesus are hovering on a cloud; in front of them a young priest in kneeling, pointing with his hand to the fighting ones (Fig. 2).

The painting in the tombstone has raised the researchers' interest for a long time – they have tried to find out which battle is presented in it. From the middle of the 19th century the opinion prevailed that the painting presents the victory gained by Jan Sobieski, then still a hetman, over the Turks at Chocim in 1673. Identification of the painting with another big picture (known from mentions in archival sources) probably contributed to this opinion. The picture was an easel one and it was hung on the same transept arm; it also showed the battle against the Turks at Chocim, but the one in 1621; it was offered for the church by King Jan III in 1676. With time opinions appeared that in the tombstone painting the battle against the Cossacks and Tartars at Beresteczko in 1651 was presented, then – the battle against the Turks and Tartars at Lvov at 1675, and finally (quite recently), that it was the battle of Vienna against the Turks in 1683.

The painting undoubtedly presents the Vienna victory of 1683. This is proven by: the numerous borrowings from Martino Altomonte's *The Relief of Vienna* from the parish church in Żółkiew (1696) (Fig. 3) (among them ones so significant for identification of the contents as the figure of King Jan Sobieski and a panoramic view of Vienna) and participation of Stefan Mikołaj Branicki (the initiator of raising the monument) in the battle of Vienna. However, the question remains unanswered, why in the presentation of the battle the figure of St Stanisław Kostka appeared. The victories of Chocim in 1621 and 1673 were generally attributed to his advocacy; but not the one of Vienna. In order to answer the question we can try to show that Jan III Sobieski attributed all his victories to the intercession of that saint; however, the proper explanation should be looked for in another way – we have to find out about the circumstances in which the tombstone was raised.

In the second half of the 17th century the Branickis changed the burial place of the members of their family to the St Peter and St Paul church in Cracow (earlier they were buried: first in the church in Ruszcza, then in the chapels that they had founded – in the church in Niepołomice, in the Franciscan monastery in Chęciny, in the Tarnów collegiate and in Jasna Góra in Częstochowa). The reasons for the choice of the Jesuit church were probably: its magnificence and the fact that it was situated in the capital city of Cracow, which suited the ambitions of the family that had recently gained the status of magnates as well as the numerous ties the Branickis had with the Jesuit order – they were the benefactors of their Cracow home and Jan Klemens's brother reached the dignity of the provincial in that order. In the church where the bodies of his parents rested Stefan Mikołaj Branicki decided to raise

'a rich and ornate tombstone for his father, mother, wife and successors'; and, certainly, for himself.

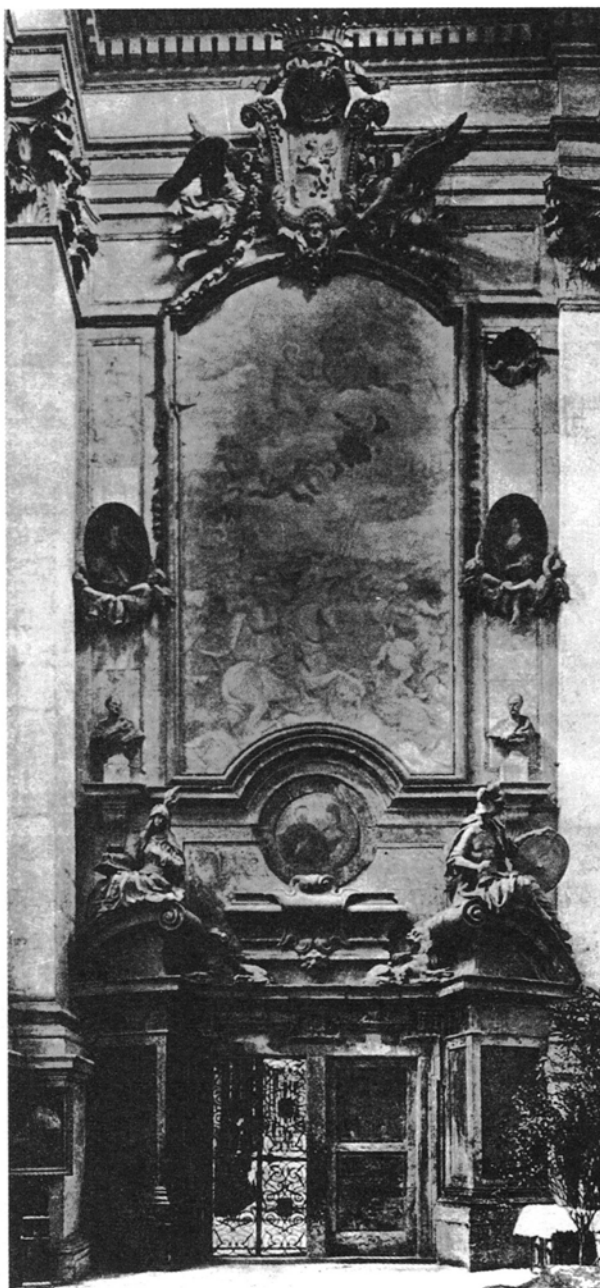
At the time when the plans for raising the Branicki family monument were ripening, the Cracow Jesuits started preparations for honouring St Stanisław Kostka whose canonization (he still was blessed only) was expected from 1714. An occasion arose to decorate the Saint's chapel (formed by the southern arm of the transept) using the money from the founders of the monument. The ideological programme of the tombstone had to be drawn up that would connect in the proper way St Stanisław Kostka's glory with the glory of the Branicki family.

Since in the chapel there was already an altar with a picture showing the Saint's Vienna vision (Mary with Infant Jesus appeared there to the young Jesuit in 1566; Fig. 4), and on one of the side walls the mentioned picture of the 1621 battle of Chocim was hanging (with the same saint, also kneeling before the Madonna with Child), the Branickis were allowed to place the tombstone on the eastern wall of the chapel that was very well seen from the nave and from the row of chapels. In the tombstone the painting showing the famous victory at Vienna in 1683 would be exposed (also with St Stanisław and the Madonna with Jesus), forming in this way a pendant for the painting with the battle of Chocim and, to a lesser degree, for the painting in the altar. In a tombstone situated in this way its lower part would turn into a portal leading to the chapel of the Holy Relics in which a special place would be taken by St Stanisław Kostka's head and rib.

The Branickis surely had nothing against such honours for the Polish tutelary saint – in the battle of Vienna Stefan Mikołaj took part (he is shown in the painting immediately behind Sobieski, holding a banner with his coat of arms – Gryf; this figure may be compared with the portrait in the tombstone; Fig. 5), and his son, Jan Klemens (the hetman), who completed erecting the monument, celebrated St Stanisław Kostka (he founded his altar in the Tyczyn church).

It was not then accidental that the tombstone was completed in the middle of 1725, half a year before Stanisław Kostka was canonized.

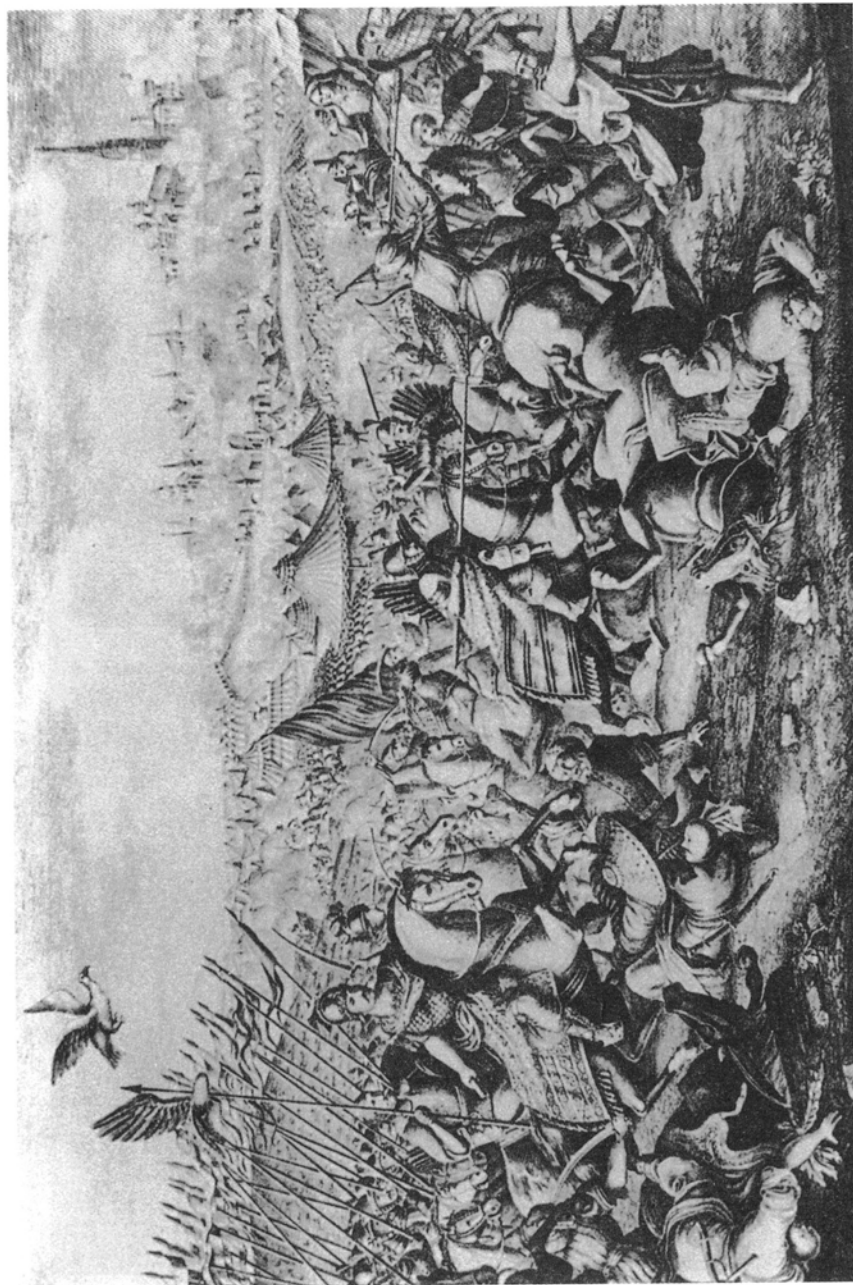
Translated by Tadeusz Karłowicz



I. Pomnik Branickich. Kraków, kościół św. św. Piotra i Pawła.
Fot. przed 1904. Według: F. Kopera, *Pomniki Krakowa*. T. III.
Kraków-Warszawa 1904. IS PAN neg. nr 65407



2. Pomnik Branickich. *Bitwa pod Wiedniem*. Kraków, kościół św. św. Piotra i Pawła.
Fot. przed 1950, według: T. Mańkowski, *Malarstwo na dworze Jana III*.
BHS 12(1950), nr 1-4



3. *Odsiecz Wiednia*. Litografia P. Pillera wg rys. Münsterfelda z obrazu M. Altomontego, 1825. Fragment. Według: J. T. Petrus. *Kościoty i klasztory Żółkwi*. Kraków 1994



4. C. Maratta. *Wizja wiedeńska św. Stanisława Kostki*. Rzym, kościół S. Andrea al Quirinale. Według: J. Pagaczewski. *Ze studiów nad ikonografią św. Stanisława Kostki*. Kraków 1927



5. Pomnik Branickich. Portret Stefana Mikołaja i Katarzyny Scholastyki Branickich. Kraków, kościół św. św. Piotra i Pawła. Fot. W. Wolny, 1957. IS PAN neg. nr 69735